Konkurs z nagrodami „10 najpopularniejszych Polaków i Polek" (str. 3)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.50 z odb. w Adm. 1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. Kraków, Środa 15 września 1937 r. Nr. 256

Zamachy bombowe w Paryżu

Dwóch policjantów poniosło śmierć—Straszliwa przesyłka pod adresem barona—Oskarżenia prasy — Bomby nie były wykonane we Francji — Kontrola punktów granicznych

PARYŻ. Wczoraj w nocy po godz. 22-ej w siedzibie zwi ku generalnego przemysłu francuskiego przy rue Presbourg i w siedzibie „Związku przemysłu metalurgicznego" przy ul. Boissiere nastąpiły eksplozje o wielkiej sile.

Lewe skrzydło gmachu, w którym mieści się „Konfederacja Generalna Patronatu Francuskiego" zostało zburzone. Od ulicy widać zniszczone wnętrza pokojów z połamanymi siłą wybuchu meblami. Odłamki szyb okiennych znaleziono na Avenue Marceau.

Ulica przed domem, w którym nastąpiła eksplozja, jest całkowicie zawalona gruzami zburzonego domu. *Dwaj policjanci, którzy w chwili wybuchu znajdowali się na trotuarze przed domem, zostali pogrzebani pod gruzami.*

Straż ogniowa, przybyła niezwłocznie na miejsce wybuchu, przede wszystkim przystąpiła do usunięcia z ulicy części muru, gruzów i mebli, usiłując wydobyć pogrzebanych pod nimi policjantów. Stróż domu doznał silnego wstrząsu nerwowego.

Na ulicy Boissiere całe wnętrze domu zostało zburzone. Eksplozja nastąpiła w klatce schodowej, wszystkie szyby domu wyleciały.

Szkody wyrządzone przez eksplozję są bardzo znaczne. Wypadku z ludźmi nie było.

TAJEMNICZY OSOBNIK

Dochodzenie wstępne ustaliło następujące fakty, które poprzedziły eksplozję.

O godz. 18.30 w domu pod nr. 4 na rue Presbourg zjawił się człowiek, który wręczył stróżowi małą skrzynkę, zawierającą, jak twierdził, tkaniny. Skrzynka ta była adresowana do wiceprezesa konfederacji barona Petiet.

Stróż przyjął skrzynkę i postawił ją w swym mieszkaniu przy kominku. Następnie zjadł spokojnie obiad i położył się na kanapię. Dopiero obudził go wybuch. Stróż doznał silnego wstrząsu, ale zdołał opuścić swe mieszkanie.

Po kilku zdaniach, które mógł jeszcze wypowiedzieć, konsierz domu przy ul. Presbourg zaniemówił i *nie może wydobyć z siebie ani słowa.*

Na ul. Boissiere skrzynka z materiałami wybuchowymi była prawdopodobnie złożona na schodach, zważywszy, iż w tym domu nie ma dozorcy.

STRASZLIWY WIDOK

Nad ranem po usunięciu rumowiska, pod którym, jak się okazało nikt z przechodniów, po za dwoma policjantami, nie poniósł śmierci, siedziba związku przemysłowców, wyglądała jak gdyby została zrujnowana przez bombę lotniczą o niesłychanej sile.

Prezes rady miejskiej Paryża, przebywający na prowincji, na wieść o zamachu przyśpieszył swój powrót do Paryża. Również minister spraw wewnętrznych, na telefoniczną wiadomość o wybuchu przerwał swój pobyt poza Paryżem i wrócił natychmiast do stolicy.

GWAŁTOWNE ATAKI PRASY

Cała prasa z niezwykłą jednomyślnością od skrajnej prawicy do komunistycznej lewicy z gwałtownym oburzeniem potępia wybuch i występuje przeciw ko jego sprawcom.

Prasa lewicowa podejrzewa elementy faszystowsko-prawicowe, kołaprawicowe oskarżają skrajną lewicę.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE PIROTECHNIKA

Rzeczoznawca pirotechniczny inżynier Klinga, który miał powierzone zbadanie wybuchu pod kątem konstrukcji maszyny piekielnej, wyraźnie oświadczył, że obie bomby, które wybuchły w sobotę wieczorem **musiały być sfabrykowane przez ludzi, mających do dyspozycji doskonałe laboratoria techniczne.** Inż. Kling podkreślił z naciskiem, że materiał wybuchowy zawarty w tych bombach o ogromnej sile wybuchowej musiał być czemś w rodzaju melinitu, czy też tolitu, a więc materiałów używanych wprawdzie w niektórych fabrykach broni francuskiej, ale przede wszystkim **używany poza granicami Francji.**

KONTROLA NA GRANICY

Dochodzenia policyjne obejmą zatem prawdopodobnie kała emigrantów politycznych tych krajów, przeciwko którym działają organizacje emigranckie o charakterze terrorystycznym.

Już w ciągu nocy zarządzono kontrolę na wszystkich posterunkach granicznych i zorganizowano obławy policyjne i rewizje. Zarządzenia te pomimo energii i szybkości z jaką zostały wydane, mogły się jednak już okazać spóźnionymi, gdyż sprawcy mogli już w chwili wybuchu bomby znajdować się poza granicami Francji.

WIDMO ŚMIERCI

PARYŻ. Dochodzenie w sprawie zamachów dokonanych ubiegłej nocy przeciwko siedzibom przemysłowców francuskich, zostało powierzone sędziemu śledczemu Robillard. Dochodzenie jest prowadzone przeciw ko osobom winnym zburzenia domu, co spowodowało śmierć dwuch ludzi.

Oskarżenie to może pociągnąć w stosunku do winnych zbrodni karę śmierci.

Piłkarze Polski pokonali Danię i zremisowali z Bułgarią

(Dokładne sprawozdanie na str. 6-ej).

Na froncie hiszpańskim

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi, że na froncie Leon powstańcy posuwają się zwycięsko naprzód. Zajęto szereg ważnych z punktu widzenia strategicznego pozycyj i zdobyło wiele materiału wojennego.

Na froncie aragońskim na odcinku Zuera dokonano przełamania pozycyj przeciwnika oddziałów powstańczych. Na odcinku Soria szereg ataków nieprzyjacielskich odparto.

Na froncie południowym w ciągu dnia wymiana strzałów.

WALENCJA. Komunikat oficjalny ministerstwa obrony donosi, że na froncie środkowym wojska rządowe dzięki udanym wypadom zajęły dogodne pozycje na odcinkach Jarama. Cuesta i Dela Terna.

Na froncie Leon liczne ataki powstańców koło miejscowości Geras i Caldas de Luna zostały odparte.

Na froncie aragońskim na odcinku Puebla wojska rządowe zdobyły szereg pozycyj przeciwnika. Zajęto wzgórze Carnicero. Zacięte walki na tym odcinku trwają.

Epidemia cholery

szerzy się w zastraszający sposób w szeregach armii japońskiej

PARYŻ. — „Paris Midi" donosi z Szanghaju, o szerzącej się tam epidemii cholery. W samych tylko szpitalach koncesii międzynarodowej skonstatowano 130 wypadków cholery, których ofiarą padli sami Chińczycy.

Jednocześnie, jak donosi korespondent „Paris Soir", epidemia przeniosła się również do szeregów wojsk japońskich. W Pao-Czan 20 żołnirzy japońskich zmarło, a u 80 stwierdzono objawy zachorzenia. Miało to wywołać wielkie wrażenie w wojskowych kołach japońskich, które opierając się na fakcie, że stan sanitarny wojsk japońskich był zawsze doskonały, zaczynają podejrzewać — pisze dziennik — że Chińczycy zastosowali „wojnę kateriologiczną".

Tajna organizacja nacjonalistyczna

działa na terenie Sowietów

MOSKWA. „Prawda" donosi o wykryciu w Karelii antysowieckiej organizacji nacjonalistycznej. Na usługach tej organizacji znajdował się dziennik „Krasnaja Karelia", a na czele jej stał sekretarz komitetu obwodowego Mikolskij, przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego republiki karelskiej Archipow i komisarz zdrowia Zawodow oraz szereg innych wyższych funkcjonariuszy.

Poza tym zamieszani są prokurator republiki Getler i komisarz sprawiedliwości.

Rewelacje „Prawdy" uważane są za zapowiedź rugów w Karelii, które będą połączone z licznymi aresztowaniami i surowymi wyrokami.

30.000 zabitych i 20 tys. rannych

Straszliwy bilans oporu Chińczyków — według rzeczoznawcy japońskiego

TOKIO. Według japońskich rzeczoznawców wojskowych straty chińskie w Szanghaju od chwili rozpoczęcia się działań wojennych, wynoszą 30 tys. zabitych i 20 tys. rannych.

Według dziennika „Niszi-Niszi" dalsze japońskie posiłki wylądowały w pobliżu Szanghaju.

SZANGHAJ. Agencja „Central News" donosi jakoby oddziały wojsk chińskich zajęły Kałgan.

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż rząd nankiński mianował gen. Hutecha, znanego ze swych poglądów komunistycznych dowódców 8 armii.

Łącznikiem między gen. Hutechem a rządem nankińskim będzie specjalny wysłannik komunistycznego generała, rezydujący w Nankinie.

SZANGHAJ. Samoloty japońskie bombardowały wczoraj dzielnicę, w której znajduje się historyczna stara pagoda chińska Lonhoua, która została częściowo uszkodzona. Pociski japońskie zburzyły całkowicie 40 domów, znajdujących się w sąsiedztwie pagody.

W kołach wojskowych przypuszczają, że dalsza linia oporu wojsk chińskich będzie przebiegała przez Taitsang, Kiating i Nanziang.

NANKIN. Lotnicy chińscy, którzy w ciągu dnia wczorajszego dokonali lotów nad okrętami japońskimi, stojącymi w pobliżu Szanghaju, twierdzą, iż rzucone przez nich bomby trafiły 5 okrętów, w tej liczbie dwa krążowniki.

GENEWA. Apel Chin do Ligi Narodów wręczony wieczorem w sekretariacie Ligi Narodów, oparty jest na artykułach 3, 10 i 17 paktu Ligi Narodów. Jak donosi agencja Reutera, delegacja chińska w skład której wchodzą ambasadorowie Chin w Londynie, Paryżu i Brukseli podkreśla, że prawdziwą przyczyną japońskiej inwazji Chin jest zaborcza polityka Japonii, dążąca do hegemonii w Azji i na oceanie Spokojnym.

Kryzys na Dalekim Wschodzie jest według apelu chińskiego kryzysem światowym. Agresja japońska zagraża nie tylko integralności terytorium Chin, ale również powszechnemu pokojowi.

Sojusz robotników z chłopami?

Doniosłe przemiany polityczne — O. Z. N. przy pracy — P. P. S. a Stronnictwo Ludowe — Obrona prawna aresztowanych działaczy—B. marsz. Rataj na czele Str. Ludowego

W kołach politycznych panuje dalsze ożywienie. Prace polityczne prowadzą równocześnie wszystkie stronnictwa. Największą aktywność wykazuje sektor wiejski O.Z.N.

W każdą niedzielę odbywają się wielkie zgromadzenia, na których przemawia szef tego sektoru, gen. Galica, kreśląc co raz to nowe zarysy programu O.Z.N.

Zwracają uwagę, że przemówienia gen. Galicy są w pełni dostosowane do terenu, w którym zabiera głos.

I tak więc mowa, wygłoszona w przedostatnią niedzielę w Krakowie, nosiła charakter pojednawczy wobec chłopów, zawierała zapowiedź nowej ordynacji wyborczej, zapewnienie o reformie rolnej itp. Teren krakowski jest, jak wiadomo, objęty silnymi wpływami Stronnictwa Ludowego. Strajk rolny miał tam przebieg ostry.

Ostatnie przemówienie gen. Galicy wygłoszone w Poznaniu miało znów zupełnie inny charakter. Koła stojące blisko Stronnictwa Narodowego podnoszą, że treścią nie różniło się w zasadzie od przemówień ludzi ich obozu. Możnaby mieć wrażenie, że gen. Galica wyszedł ze szkoły Romana Dmowskiego. Poznań jest ostoją wpływów Str. Narodowego.

Polska Partia Socjalistyczna zabiega usilnie o doprowadzenie do stałego porozumienia ze Stronnictwem Ludowym. Przypominamy, że już od wielu miesięcy działacze P.P.S. propagują utworzenie coś w rodzaju wspólnego frontu z ludowcami. Nie udało się jednak do tego doprowadzić.

Ostatni kongres ludowców, wbrew oczekiwaniom P.P.S., wypowiedział się przeciwko stałemu sojuszowi. Istnieje za tym współpraca jedynie dorywcza.

Obecnie P.P.S. znowu wszczęło akcję, mającą na celu ułożenie wspólnego planu działania. Oba stronnictwa pragną w pierwszym rzędzie nowej ordynacji wyborczej i przeprowadzenia wyborów. W Izbach Ustawodawczych nie zasiadają teraz przedstawiciele stronnictw politycznych, które te wybory bojkotowały.

Znamienny jest, że że P.P.S. podejrzewa również umiarkowane stronnictwa środka, a więc Chrześcijańską Demokrację, o utrudnianie porozumienia między ludowcami a socjalistami.

W związku z rozpoczęciem się procesów o wywołania zajść podczas strajku chłopskiego członek zarządu głównego Str. Ludowego, adwokat Graliński, przystąpił do zorganizowania pomocy prawnej dla aresztowanych chłopów oraz działaczy ludowych.

Prawdopodobnie w tej sprawie bawił w Krakowie adw. Graliński wspólnie z b. prezesem Str. Lud. Ratajem. W prasie krakowskiej ukazała się wzmianka, że z powodu choroby obecnego prezesa Str. Ludowego Mikołajczyka oraz aresztowania wiceprezesa Gruszki, b. marszałek Rataj objął znowu kierownictwo Str. Ludowego.

Ofiara poszukiwań Lewoniewskiego

BARROW (Alaska). Według nadeszłych tu wiadomości, samolot sowiecki pilotowany przez Bazylego Zadkowa w czasie poszukiwań Lewoniewskiego nad oceanem Arktycznym, spadł do morza i zatonął.

Kokosowa oferta dla pięcioraczków

MONTREAL. Organizatorzy wystawy światowej, która ma się odbyć w Nowym Jorku w 1939 roku, zaproponowali opiekunom pięcioraczków kanadyjskich sumę 500.000 dolarów za pokazanie dzieci w czasie wystawy. Dr Allan Roy Dafoe, opiekun dzieci, propozycji nie przyjął.



Klejnoty za 2 miliony franków

pozostawiła Amerykanka w taksówce

PARYŻ. Duże zainteresowanie w prasie paryskiej wywołała wiadomość o niezwykłym roztargnieniu Amerykanki p. Kiam, która przybyła na zwiedzenie wystawy paryskiej.

Pani Kiam zostawiła mianowicie w taksówce torebkę z klejnotami, posiadającymi wartość dwóch milionów franków. Pomimo okólników, wysłanych przez policję, dotychczas torebka nie została odnaleziona.

Maszynista kolejowy zabity

podczas wstrząsającej katastrofy

Na stacji kolejowej w Wieluniu wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy nr 6085 idący ze strony Ostrowa najechał na pociąg towarowy 6090, który brał wodę na stacji.

Wskutek zderzenia maszynista pociągu 6085, Gnadulski, został zabity, a czterech konduktorów tego pociągu, Jan Nowak, Franciszek Kędzia, Franciszek Walczak i Józef Karasiński zostało rannych.

Obsługa pociągu nabierającego wodę zdołała uniknąć przykrych następstw zderzenia wskutek tego, że w porę wyskoczyła z pociągu.

Winę za katastrofę ponosi maszynista pociągu idącego z Ostrowa, Fizyta, który przejechał sygnał ustawiony na „stój".

Kilkanaście wagonów jest rozbitych. Uprzątanie rozbitych wagonów potrwa kilka godzin. Rannych przewieziono do szpitala.

Na miejsce wypadku przybyło kolejowe pogotowie ratunkowe

Pościg za bandytą

zakończył się zwycięstwem policjantów

Zaledwie przed kilkoma dniami ulice Krakowa były widownią pościgu za bandytami. W niedzielę kroniki krakowskie znów zanotowały podobny wypadek.

W niedzielę w południe z domu przy ul. Basztowej 5 wybiegł jakiś jegomość, który wyciągnąwszy dwa rewolwery zaczął uciekać. Przerażeni przechodnie ustępowali mu z drogi, a biegnący zaś mężczyzna skręcił w stronę Plantów.

W końcu znalazł się odważniejszy przechodzień, pewien starszy pan, który zagrodził mu drogę, uderzył w głowę i wytrącił z rąk rewolwery. Rozbrojonego mężczyznę przekazano w ręce nadbiegłych policjantów, którzy odprowadzili go do komisariatu. Tam okazało się, że jest to znany złodziej warszawski, Dynarzewski, który przyjechał na „gościnne występy" do Krakowa, zamierzając okraść jedno z mieszkań przy ul. Basztowej. Najprawdopodobniej został on spłoszony przy robocie i chcąc się ratować ucieczką, wyciągnął rewolwery i ostrzeliwał się.

Przy ujętym przestępcy znaleziono pęk kluczy i wytrychów.

„Hrabina" porwała chłopca

Tajemniczy wypadek „kidnaperstwa"

Mieszkańcy Czeladzi znajdują się pod silnym wrażeniem niecodziennego zdarzenia. Do mieszkania biednej wdowy Surowcowej przybyła wytwornie ubrana kobieta, która po zaznajomieniu się ze stanem materialnym domowników zaofiarowała im swą pomoc.

O nędzy panującej w domu Surowcowej nieznajoma dowiedziała się od dziecka, które informowało ją zamiast nieobecnej matki. Nieznajoma była tak zachwycona roztropnością malca, że zaproponowała mu, że zawiezie go autem do Będzina. Domownicy z początku nie chcieli się na to zgodzić, ale gdy nieznajoma oświadczyła, że jest hrabiną, z miejsca oddali pod jej pieczę malca.

Nieznajoma udała się z nim do Będzina, kupiła mu kilka ubranek i łakoci i z powrotem przywiozła do Czeladzi.

Surowcowa przybywszy do domu i dowiedziawszy się o tym wydarzeniu, udała się natychmiast na policję i opowiedziała tam o wszystkim. Nieznajoma, która nie zdradziła swego nazwiska, już się nie pojawiła w Czeladzi.



Zabójca szofera i policjanta

został wczoraj osadzony w więzieniu

W sobotę w Poznaniu został zabity podczas pełnienia służby posterunkowy policji, Pińczak. Postał on postrzelony przez Jerzego Wrońskiego w chwili, gdy przybył, aby położyć kres awanturze wywołanej w mieszkaniu przez Wrońskiego.

Po zabiciu policjanta Wroński zbiegł.

W niedzielę znaleziono Wrońskiego w Opalenicy. Ukrywał się w domu ciotki. Zauważył go jeden z lokatorów domu, w chwili gdy w nocy przybył do ciotki. Ponieważ fotografie i rysopis zabójcy były podane w posobotnich poznańskich gazetach wieczorowych, poznał go odrazu i zawiadomił o swym spostrzeżeniu władze. Policjanci otoczyli wskazany dom i ujęli Wrońskiego za nim zdołał jeszcze zrobić użytek z broni.

Wrońskiego zakutego w kajdany przewieziono do Poznania. Przyznał się do winy. Swój czyn tłumaczył całkowitą nietrzeźwością.

Wroński ma już na sumieniu życie człowieka. W roku 1926 zabił pod Warszawą szofera taksówki. Uznano go wówczas za umysłowo chorego i przekazano zakładowi dla umysłowo chorych w Tworkach. Przebył tam 5 lat, a następnie leczył się przez krótki okres czasu w szpitalu w Kocborzu na Pomorzu. Po zwolnieniu przebywał przez pewien czas w Opalenicy, a na stępnie udał się do Poznania.

Nie został jednak całkowicie wyleczony. Choroba wraca gdy pije. Nagół jest spokojnym cichym człowiekiem, ale gdy wypije większą ilość alkoholu, wpada w szał.

Krytycznego dnia Wroński wskutek wypicia nadmiernej ilość alkoholu, wpadł w szał. Gospodarz mieszkania, w którym mieszkał jako sublokator, nie mógł sobie z nim dać rady i wezwał posterunkowego Pińczaka. Wroński ujrzawszy policjanta, wyciągnął rewolwer i wystrzelił, kładąc trupem post. Pińczaka.

4 miliony zł. straciły Mysłowice

na oszukańczej akcji „prezesów" i innych „dygnitarzy" z Centralnej Targowicy

Sprawa Centralnej Targowicy z Mysłowic, która podczas lata nieco przycichła, obecnie znów nabrała w związku z wykryciem nowej afery na Targowicy rozgłosu. Poprzedni akt oskarżenia przeciw dyrektorowi Kazimierzowi Kazoniowi i Aronowi Fruchthendlerowi oraz buchalterowi Beniaminowi Langnerowi, byłego burmistrza Mysłowic a zarazem prezesa rady nadzorczej Centralnej Targowicy dr. Karczewskiego został wycofany. Obecnie akt oskarżenia zostaje rozszerzony na dalsze osoby, a mianowicie na Bagińskiego Walczucha i Ficowskiego, których spółka działała na szkodę państwa.

Początkowo prokurator umieścił te trzy nazwiska na liście świadków, stwierdziwszy, że spółka ciągnęła korzyści z oszukańczego proceduru Kazonia Fruchthendlera i towarzyszy, którzy lekkomyślnie przetrwonili 4 miliony złotych, za które ma odpowiadać miasto Mysłowice, pociągnął te trzy osoby również do odpowiedzialności.

Zarząd miasta chcąc obecnie wyrwać z tych niepowołanych rąk instytucję użyteczności publicznej, wszczął pertraktacje z Kazoniem i Fruchthendlerem, posiadającymi większość udziałów i kontrakt na 15 lat. Zarząd miasta żądał od nich aby ustąpili z zajmowanych stanowisk. Dyrektorzy nie chcieli się zgodzić a Kazoń, który przyszedł do Targowicy bez grosza, a obecnie jego żona posiada duży majątek, oświadczył wprost, że ustąpi, jeśli mu się wypłaci 400.000 zł.

Zarząd miasta postanowił jednak zmusić ich do ustępstw. Zamierza skorzystać z uprawnień wynikających z kontraktu i na przyszły rok nie udzielać Targowicy ulg w czynszu, która wobec tego będzie musiała płacić 500.000 zł. rocznie.

Ciekawe są szczegóły powstania spółki Centralna Targowica. Powstała ona bez grosza wpłat. Miasto posiadało z początku większość udziałów i było właścicielem zabudowań, których wystawienie kosztowało ponad 700.000 zł. Z czasem dyrektorzy Kazoń i Fruchthendler przy pomocy burmistrza dra Karczewskiego przejęli udziały od miasta. Przy tym nabywcy nic za nie nie wpłacili. A więc spółka prowadziła swe interesy za cudze pieniądze.

Cały Śląsk z niecierpliwością czeka się ten niezwykle sensacyjny proces, podczas których wyjdą na jaw wszystkie szczegóły tej wielkiej afery.

Wesoły kącik

Dobry szef

— Nie można mieć dobrego serca, panie szanowny! — sapał gniewnie właściciel składu win i wódek, poczciwy grubas, pan Kadusiewicz. — Za dobre mam serce, panie, i potem sobie w brodę pluję!

W moim interesie 15 osób per sonelu pracuje. Pilnować, panie, trzeba, krótko trzymać, ale osta tecznie człowiek nie z żelaza i czasem zmięknie.

Na przykład w zeszłym mie siącu jeden z subiektów, Wycio rek, o całą godzinę spóźnił się do pracy. Zamiast o 8-ej, przy szedł o 9-ej.

Wziąłem go, panie, do gabine tu i taki „pater noster" mu pal nąłem, że się chłopak trząsł z przerażenia.

— Co pan sobie myśli?! — po wiadam — że tu jest kino? Że pan sobie może przychodzić, kie dy się panu spodoba? Pracow nik nie śmie się spóźnić o minu tę! A co dopiero, jak pan, o ca łą godzinę!

Chłopak, naturalnie wystra szony, z trudem zaczął się ją kać:

— Pa... panie dyrektorze!... Ba... bardzo przepraszam.. Ale tej nocy moja żona miała...

Nie mógł wyjąkać taki był spietraszony.

— Co miała? — pytam. — Ga daj pan nareszcie!

— Po... poród, panie dyrekto rze.

Od razu cały gniew ze mnie spłynął. Poród to rzeczywiście ważny wypadek w rodzinie. Chłopak został ojcem, a ja na niego krzyczę, jak na łobuza. Sumienie mnie tknęło.

— To co innego! — mówię.— Jesteś pan usprawiedliwiony. Gratuluję panu.

Kazałem mu zapakować 6 bu telek czerwonego wina i zabrać dla żony. Kobiecina pewno osła biona, więc niech się posili i wzmocni.

— Prócz tego — mówię — do staniesz pan od pierwszego pod wyżkę! Dziesięć złotych na mie siąc.

Chłopak aż się rozpłakał z ra dości. Tak mi dziękował, że aż i mnie oczy zwilgotniały ze wzruszenia.

Myślę sobie: teraz to już na pewno będzie oddany i sumien ny pracownik.

Aż tu, panie, wczoraj on się znowu spóźnia o całą godzinę! Myślałem, że mnie żółć zaleje! Ja mu, panie, tyle serca okaza łem, a on sobie lekceważy!

Wziąłem go znów do gabine tu.

— Panie Wyciorek! — powia dam. — Tego już za wiele! Prze kroczyłeś pan miarkę! Wiedy się pan usprawiedliwiłeś! Ale teraz już nie ma dla pana żad nego tłumaczenia!

A on prawie że płacze.

— Pa... panie dyrektorze! Kie dy... właśnie... moja żona tej no cy znowu...

Włosy mi na głowie stanęły! Co on gada? Przecież jeszcze miesiąca nie ma od tamtego.

Własnym uszom nie chciałem wierzyć!

— Panie Wyciorek! Czy pan masz gorączkę? Chcesz pan po wiedzieć, że znowu był poród?

— Tak jest, panie dyrekto rze.

— Czy pan zwariował?! Chy ba pańska żona nie jest króli kiem?!

— Nie, panie dyrektorze! O na jest akuszerką...

**

Rozumiesz pan? I za co ja te mu draniowi wino dałem i pod wyżkę? **Napoleon Sądek.**

Cenne nagrody czekają na uczestników konkursu-ankiety

10 najpopularniejszych Polaków i Polek

Czy już nadesłałeś swych kandydatów? Jeśli nie, uczyń to natychmiast!

Cały dzień wczorajszy tele fony redakcyjne były przecią żone spowodu naszej ankiety— konkursu „Dziesięciu najpopu larniejszych Polaków i Polek".

— Czy można podawać nie żyjących Polaków? — pytali jedni.

— Nie można! — odpowiada my. Wyraźnie w regulaminie konkursu — ankiety stwierdzi liśmy, że dokonujemy wyboru z pośród żyjących z wyłącze niem P. Prezydenta Rzplitej i Marsz. Śmigłego-Rydza, których autorytety i popularność nie mogą być wprowadzane do dy skusji.

— Czy będą drukowane ja kieś kupony do wypełniania?— pytają inni.

I znów odpowiadamy:

— Nie będzie żadnych kupo nów. Należy poprostu napisać list lub kartę i nadesłać do Re dakcji.

— Czy mogą być wymienia ni sportowcy?

— Oczywiście. Uczestnicy konkursu — ankiety mają cał kowitą swobodę wyboru.

— Czy konieczne jest poda wanie uzasadnień, czy wystar czą jedynie nazwiska naszym zdaniem najpopularniejszych Polaków i Polek?

— Uzasadnienie nie jest ko nieczne, ale wskazane. Wska zane dlatego ,że Czytelnicy do wiedzą się dlaczego szeroka o pinia faworyzuje te nazwiska, a nie inne. Jednakże wystar czy podanie listy kandydatów.

— Ile nazwisk można podać w jednym liście?

— Ile się chce.

Sądzimy, że po powtórzeniu tych rozmów, które prowadzi liśmy z Czytelnikami telefoni cznie, wątpliwości są wyjaśnio ne, dlatego przystępujemy do rzeczy.

I znów bierzemy pierwsze z brzegu listy, nie zamierzając u kładem konkursu — ankiety stwarzać jakiekolwiek pozory stronniczości.

Oczywiście, dotychczasowy zbieg okoliczności formuje już listę nazwisk, która może mieć swoje zabarwienie. Chyba jed nak wystarczy, gdy przypomni my, że ankieta dopiero się za częła i rezultaty jej w tej chwi li nie dają rzeczywistego obra zu.

Każdy Czytelnik może ten obraz zmienić i będzie słuszne, żeby to zrobił natychmiast. Z naszego wyboru musi wyjść dziesięciu najpopularniejszych Polaków i Polek, którzy fakty cznie posiedli serce całego spo łeczeństwa.

Dzisiejszą listę kandydatów otworzy głos „Polityka z War szawy", który pisze:

Na czele stawiam min. Becka

„Nie mogę sobie odmówić przyjem ności, aby nie podziękować Redakcji za świetną inicjatywę. Taki konkurs-ankieta był potrzebny, bo wszyscy chcemy wiedzieć kto się w Polsce cieszy największą popularnością. Dzię kuję więc Redakcji imieniem Rodziny Czytelniczej.

Jestem zdania, że o palmę pierw szeństwa ma prawo się ubiegać nasz minister spraw zagranicznych Józef Beck. Jest on nie tylko popularny w Polsce, ale i zagranicą.

Nie popełnię przesady, gdy po wiem, że zna go cały świat, a kraj musi mu być wdzięczny za roztropną politykę, za sterowanie okrętem pol skim na wzburzonych odmętach poli tyki światowej.

Moimi dalszymi kandydatami są: premier gen. Sławoj - Składkowski, Marszałkowa Piłsudska Aleksandra, min. Zyndram Kościałkowski, gen. Sosnkowski, gen. Wieniawa - Długo szewski i Kazimierz Bartel. Ze świa ta artystycznego wymienię Polę Ne gri".

Głosuję za Walasiewiczówną

Pod pseudonimem „Sporto wiec X-24" nadszedł list ze Lwowa. Już z pseudonimu wy nika, że gwiazdy sportu znala zły swego rzecznika Tak jest istotnie. W liście czytamy:

„Dla mnie, który całym sercem zaj muję się sportem, nie ulega wątpliwo ści, że do najpopularniejszych Polek zalicza się Stanisława Walasiewiczów na, rekordzistka świata i mistrzyni o limpijska.

Po niej postawię naszych świetnych sportowców Kucharskiego, Noji i Chmielewskiego. Zrzekam się głosu w innych dziedzinach".

Dziś ograniczymy się do tych dwóch listów. W numerze ju trzejszym znajdą Czytelnicy dal sze omówienia. Przypominamy, że uczestnikom konkursu — an kiety będzie przyznanych:

65 nagród dla uczestników

Aby pobudzić Czytelników do rywalizacji, Redakcja posta nowiła przyznać uczestnikom konkursu - ankiety **następują ce nagrody za najlepsze uzasad nienie popularności kandyda tów:**

Pierwsza nagr. 100 zł
Druga nagr. 50 zł
Pięć nagr. po 10 „
Osiem nagród po 5 „
oraz 50 nagród pocieszenia

ŁĄCZNIE WIĘC PRZYZNAMY UCZESTNIKOM 65 NAGRÓD WARTOŚCI 500 ZŁ



GIEŁDA

Dewizy: Holandia 291.55, Berlin **212.97, Londyn 26.22, N. Jork 5.30¾.**

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. **67.00**, 4% państw. poż. prem. dol. **38.00**, 4% poż. kons. 57.38.

Akcje: B. Polski 105.75, Węgiel 25.00, Lilpop 52.50, Starachowice 32.00, Haberbusch **41.50.**

Tendencja dla dewiz mocniejsza.

RADIO

WTOREK, 14 WRZEŚNIA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zo rze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audy cja dla szkół 11.40 Juliusz Massenet: Sceny malownicze. 12.03 Dziennik po łudniowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.25 Koncert orkiestry. 15.45 Wiado mości gospodarcze. 16.00 Rzeczy cie kawe z pięciu części świata. 16.20 Franciszek Schubert: 6 Moments Mu sicaux. 16.45 W największym parku Polski — felieton. 17.00 Koncert so listów. 17.50 Aktualna pogadanka tu rystyczna. 18.00 Przegląd aktualnoś ci finansowo - gospodarczych. 18.15 Z oper jazzowych Krenerka i Weilla. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Nie zawodny środek — skecz. 19.15 Kon cert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka taneczna. 20.40 Reportaż ze Zjazdu Młodzieży Rzemieślniczej we Lwowie. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Don Car los" — opera Giuseppe Verdie'ego. 22.51 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14.06 Dwaj kompo zytorzy hiszpańscy. 15.00 Reportaż z życia. 15.15 Trio Salonowe P.R 22.00 Wiadomości sportowe.

Nie zawiniła p. Simpson

Biskup Blunt o abdykacji króla Edwarda

MONTREAL. W porcie Que bec wylądował przybyły z An glii biskup anglikański z Brad ford, A.W.F. Blunt, który o świadczył witającym go przed stawicielom prasy, że **on był** tym, który **wywołał grudnowy kryzys angielski, zakończony abdykacją króla Edwarda VIII.**

Biskup Blunt, był autorem ad resu, który domagał się wyjaś nienia sytuacji „ponieważ mil czenie stanowiło niebezpieczeń stwo dla korony i imperium"...

Oświadczył on, że **adres był napisany przeszło dwa miesiące przed opublikowaniem go w dniu 2 grudnia 1936 r. i to nie z powodu dzisiejszej księżnej Windsor, o której istnieniu bis kup w czasie opracowywania a dresu nie wiedział, lecz z powo du obojętności króla dla spraw kościoła.**

Zupełnie inne znaczenie na dały temu adresowi fakty, któ re zaszły już po jego **napisaniu.** Biskup Blunt stwierdził **stanow czo**, że nikt nie wiedział o **tym** że on opracował ten adres, **że** nikt go do tego nie namawiał **i** że nikogo się nie radził, **czy** sprawę tę poruszyć, czy nie.

Zdecydował się ostatecznie skutkiem tego, że **dowiedział się o tym, iż komuniści zasypali robotników Bradfordu wycinka mi z prasy amerykańskiej, któ re podcinały autorytet króla.**

Doniosły manewr japoński

Wojska japońskie wylądowały w zatoce Bias

HONGKONG. Wielkie poru szenie w mieście wywołała wia domość, iż **Japończycy wylądo wali wczoraj w zatoce Bias, zbombardowawszy ufortyfiko wane pozycje, znajdujące się w sąsiedztwie.**

Według wiadomości z chiń skich nieoficjalnych źródeł, Ja pończycy w pobliżu miejsca lą dowania skoncentrowali znacz ną ilość swych okrętów. w tej liczbie 3 krążowniki.

W brytyjskich kołach mor skich wiadomość ta dotychczas nie została potwierdzona, cho ciaż uważana jest jako prawdo podobna.

Celem działań oddziałów, któ re wylądowały w zatoce Bias jest prawdopodobnie zajęcie od cinka linii kolejowej Kanton — Kowloon. Gdyby Japończykom udało się urzeczywistnić ten za miar, **zostałyby przecięte połą czenia komunikacyjne pomiędzy Hongkongiem i Kantonem a ob szarami, objętymi przez działa nia wojenne.**

Utrudniłoby to zaopatrywa nie armii chińskiej w materiał wojenny.

Łódź podwodna zatopiona

LONDYN. Według doniesień z Walencji, w pobliżu Kartage ny zauważono łódź podwodną, **którą baterie nabrzeżne zaczę ły gwałtownie ostrzeliwać.**

Na miejsce pojawienia się ło dzi, wysłano liczne łodzie moto rowe, które zrzuciły większą ilość granatów podwodnych. Ry chło potem ujrzano na powierz chni wody plamy, pochodzące od oliwy, co wskazywałoby, że łódź uległa zniszczeniu.

Władze morskie Kartageny zamierzają zarządzić poszukiwa nia przy pomocy nurków, aby uzyskać potwierdzenie co do za topienia łodzi.

Włochy czują się obrażone

z powodu uchwał konferencji w Nyon

LONDYN. — Korespondent „Daily Express" donosi z No rymbergii, że w związku z od bytymi wczoraj długimi rozmo wami telefonicznymi pomiędzy Norymbergą a Rzymem, **Wło chy odrzucą zaproszenie do wzięcia udziału w patrolowa niu Morza Śródziemnego na od cinku między Sycylią a Sardy nią.**

Rząd Rzeszy i rząd włoski sprzeciwiają się temu, aby **Wło chy patrolowały tylko swoje** własne wody.

Plan konferencji w Nyon pod dający właściwe Morze Śród ziemne nadzorowi okrętów wo jennych W. Brytanii i Francji, **uważany jest w Rzymie za uj mę dla prestiżu włoskiego.**

Mussolini uważa ma, że po rozumienie oparte być winno na zasadzie całkowitego pary tetu morskiego

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić niemiłą sobie podobno bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Po wielu przykrych przeżyciach Tudziewiczowi udało się zniszczyć sfałszowane przez Alfreda i Tomasza, braci Klary; dokumenty, kompromitujące jego rodzinę Hrabia bowiem nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który przed wielu laty opuścił Polskę w tajemniczych okolicznościach. W Ameryce stary hrabia stał się człowiekiem bogatym i wszystkie działania Demskich zmierzały do zagarnięcia tego majątku. Między innymi zmusili oni swoją siostrę, jako żonę hrabiego, do współżycia z jednym ze służących, Antonim, przyjacielem kabalarki Gojkowej.

Tudziewicz opuścił żonę i postanowił unieważnić swoje małżeństwo z Klarą, by połączyć się wreszcie z Hanką. W swych zamiarach napotkał dwóch rywali — obu braci Demskich. Tomasz pozornie usunął się, przebiegle jednak zgotował bratu zasadzkę, z której Alfredowi udało się umknąć. Uciekając z Warszawy porwał sterroryzowaną Hankę.

Tomasz puścił się w pogoń za bratem.

Tudziewicz natychmiast pojechał do domu Demskich, by czegośkolwiek się dowiedzieć.

Braci naturalnie nie zastał, natomiast Klara, mówiąc o ciągle niewygasającej miłości dla niego, powiedziała mu o tym że dokumenty, które zniszczył, były sfałszowane, że będzie miała dziecko, że stało się to pod przymusem braci. Chory i osłabiony hrabia oszołomiony był tymi wiadomościami.

Po wielu godzinach jazdy, Alfred porzucił samochód i lasem dotarł z Hanką do chaty na bezludziu.

Przedostali się następnie przez granicę i znaleźli się po stronie łotewskiej.

Tomasz otrzymał wiadomość o kierunku ucieczki brata. i postanowił za nim wyruszyć.

Pojechał więc i Tomasz na Łotwę i w Rydze wszczął poszukiwania.

Tomasz znalazł Alfreda. Stanęli oko w oko do ostatecznej rozgrywki.

Tym razem udało się uniknąć Hance wybuchu namiętności Alfreda: zjawił się właściciel mieszkania. Odetchnęła z ulgą, kiedy usłyszała ciężkie kroki i trzaskanie otwieranych drzwi. Właściciel mieszkania przyszedł ze swoją przyjaciółką. Zaopatrzony szczodrze w pieniądze przez Alfreda przyniósł sfabrykowane dla niego dokumenty, a jednocześnie sprawunki dla wydania uczty pożegnalnej. Był już dobrze podchmielony. Towarzysząca mu kobieta dorównywała mu w objawach dobrego humoru.

Zadowolony klepał po ramieniu Alfreda i uparcie zapraszał do uczty.

Alfred był i wściekły i zadowolony. Czekanie na fałszywe paszporty denerwowało go. Obawiał się, by po przebyciu tylu niebezpieczeństw, nie wpaść w ręce władz. Nie był też bardzo pewny swego gospodarza. Zdołał zorientować się, że należy on do najciemniejszych sfer ryskich i może z przyjaciółmi będzie chciał zarobić więcej, niż mu to obiecywał Alfred: po prostu mogą go razem z Hanką zamordować dla zdobycia wszystkich pieniędzy, zamiast otrzymania ich cząstki!...

Ale wściekły był, że gospodarz lokalu, dawny emigrant rosyjski, Sopow, zjawił się w porze najmniej odpowiedniej, kiedy był zdecydowany przełamać opór Hanki siłą.

Hanka naturalnie nie wzięła udziału w uczcie, na której pierwszą i najważniejszą rolę odgrywała wódka. Alfred pił umiarkowanie, natomiast Popow i jego towarzyszka raczyli się trunkami bez granic. Kobieta śmiała się histerycznie, piszczała, paplała. Była to jeszcze młoda zniszczona jednak życiem dziewczyna, brzydka i cyniczna. Bezwstydnie narzucała się Alfredowi, który starał się ją uspokoić ze względu na Popowa. Ale Popow był zupełnie pijany i nie zwracał na nią uwagi. Pił i stawał się coraz bardziej ponury.

Hanka przysłuchiwała się odgłosom pijatyki, zamknięta w sąsiednim pokoju. Alfred co chwila zaglądał do niej. Siedziała skulona, bez ruchu, udając, że śpi. Uspokojony wracał do „towarzystwa", a szczególnie do „towarzyszki", która gwałtem chciała się dostać do sąsiedniego pokoju, jako do swojego i... pozostać w nim razem z Alfredem.

— Upił się — uderzała wskazującym palcem Popowa. — Jak świnia!... Niech śpi z gorzałą, a my razem! — usiłowała wpakować się na kolana Alfreda

— Ja też będę jeszcze pił — wymawiał się od poufałości. — Nie można zostawić samego przyjaciela przy stole.

— Co mnie tam! — machała ręką i śmiała się coraz bardziej pijana. — Ty dziś będziesz moim przyjacielem. Załatwił ci sprawę i dostał forsę! To dla niego. A dla mnie co?

Skończyło się na tym, że zasnęła na podłodze.

Popow w godzinę później poszedł w jej ślady, rozłożywszy się na łóżku.

Rano wyprowadził dziewczynę. Wrócił następnie do domu i pozostał w nim, kiedy Tomasz już z paszportami w kieszeni wyszedł po raz pierwszy na miasto dla załatwienia sprawunków. Wynajął kabinę na najbliższym parowcu amerykańskim, odpływającym z Rygi, nakupił sukien i bielizny dla Hanki. Przywiózł to wszystko sam do domu.

— Za trzy dni jedziemy — oznajmił Hance.

Nie odpowiedziała. Wiadomość ta jednak obudziła w niej nową nadzieję:

— Będzie mnie musiał wyprowadzić z tej nory! Znajdę się pomiędzy ludźmi! Zwrócę się o ratunek! Muszą mi dopomóc! A jego niech wpakują do więzienia, niech z nim zrobią, co chcą!.. Bylem już nie była w jego towarzystwie, bylem go nie widziała więcej!... Nie będzie przecież szedł z rewolwerem wycelowanym we mnie!.. — pocieszała się.

I Alfred o tym myślał, jak dostać się na okręt, by Hanka nie mogła zwrócić niczyjej uwagi. Na okręcie będzie już łatwiej. Postanowił, że nie będzie opuszczała ani na chwilę kabiny.

— Pojedziemy na okręt tak późno, jak tylko to będzie możliwe — myślał.

Mimo wszystko był niespokojny, jak uda się ta przeprawa.

— Gdyby chciała mnie zdradzić, zabiję ją i siebie w ostateczności — postanawiał z rezygnacją.

Był jednak pewny, że wszystko się uda.

— Pogada się jeszcze z kimś z załogi... Może znajdzie się nawet „swoich" ludzi!...

Był więc dobrej myśli.

I oto tego samego dnia przed wieczorem ktoś zapukał do drzwi. Zdumiony poznał głos swego brata.

Nakazał Popowi, by nie zdradził go, by gościa przyjął i starał się „spławić". Z niecierpliwością słuchał rozmowy Tomasza z Popowem. Dawał mu znaki przez drzwi, by wreszcie skończył pogawędkę i starał się usunąć Tomasza z mieszkania.

Upór Tomasza niecierpliwił go. Siedział przy Hance i trzymając rękę na jej ręku, zaciskał palce.

— Nie szepnij nawet słowa! — ostrzegał ją.

Jego oczy błyszczały gniewem.

— Wywęszył mnie aż tu! — myślał zły. — Będzie lepiej dla niego, jak się stąd wyniesie!

Wreszcie zniecierpliwił się.

— Nie waż się stąd ruszyć! — szepnął do Hanki. — Trzeba braciszka wyprawić stąd nareszcie!...

Wtedy wyszedł do Tomasza.

Hanka z bijącym sercem przysłuchiwała się rozmowie Demskich.

Wahała się: czy wyjść z ukrycia, czy nie próbować uzyskać pomocy od Tomasza przeciwko Alfredowi.

Groźby, jakie rzucali nawzajem, ośmieliły ją

Stanęła na progu.

Tomasz ujrzał ją i skłonił się, wpatrując się przenikliwie w jej twarz, jakby chciał rozpoznać, czy... nie przybywa za późno.

Alfred odwrócił się ku niej:

— Pocoś tu wyszła? — syknął. — Wracaj do swego pokoju!

— Jestem więziona! — wybuchnęła Hanka. — Znajduję się ustawicznie pod groźbą rewolweru pańskiego brata! Niech mnie pan stąd zabierze! Nie chcę nigdzie wyjeżdżać! Pański brat chce mnie wywieźć nie wiadomo dokąd! Ja nie chcę. Chcę wracać do Polski!

— Niech się pani uspokoi.. — przemówił do niej Tomasz. — Jakże pani bardzo zmizerniała! — powiedział ze współczuciem. — Ale, jak widzę, zamęcza panią!... Nie służy pani małżeństwo z nim!...

— Nie jestem jego żoną! Nie będę nią! Nienawidzę go!

Alfred podbiegł do niej.

— Stój! — krzyknął na niego Tomasz. — Nie waż się do niej zbliżyć! Słyszysz?!

Alfred zatrzymał się.

— Słuchaj-no ty, bracie! — syknął. — Ostatni raz ci mówię, włóż rewolwer do kieszeni i wyjdź stąd. Przestań się mieszać do moich spraw! W przeciwnym razie będzie to twoja ostatnia rozmowa i twoje ostatnie rozkazy!...

Tomasz trzymał rewolwer podniesiony nieco do góry.

— Strzelaj! Strzelaj! — wołał podniecony Alfred. — Powiedziałem ci, że tylko jeden z nas stąd wyjdzie cało.

Popow kręcił się niespokojnie. Niezupełnie rozumiał, o czym rozmawiają bracia. Chciał dopomóc „przyjacielowi", ale obawiał się rewolweru. Wyczuł w Tomaszu, w jego zachowaniu się, że niebezpieczny to człowiek, że rewolwer w jego ręku nie jest próżnym straszakiem.

Alfred, nie zwracając jakby uwagi na Tomasza, zrobił znów krok ku Hance i chwycił ją za rękę

W tej samej chwili padł strzał.

Hanka krzyknęła przeraźliwie.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 – 1920 r.)

Część III. Ofensywa Budiennego

45

Stanęli. Orlicz wydaje pośpiesznie rozkazy, a wnet nasz mały. Dudziński wysuwa się na stronę i dowcipnym głosem komenduje:

— Pierwszy szwadron! Rozwiniętym w ławę naprzód marsz!

W oka mgnieniu rozwinięci ruszamy naprzeciw kozaków. Piechurzy resztkami sił uciekają, przewracają się na bruzdach zagonów, a wielki przestrach widać na ich przerażonych twarzach.

— Stać! Stać! Nie uciekać! — wołają nasi oficerowie, jednak to nic nie pomaga. Uciekają dalej. W panice trudno powstrzymać ludzi, chyba gdyby przy użyciu broni. Strach ma wielkie oczy, a ucieczka przed śmiercią jest straszna.

Nie odnoszą skutku wołania oficerów, klątwy i groźby szwoleżerów. Uciekają prawie bez broni, bo większość porzucała karabiny i w ogóle wszystko co im w ucieczce zawadzało.

Zrównali się z nami, minęli nas i ochłonęli dopiero nieco, dotarłszy do stojących na drodze naszych szwadronów.

Przed nami kozacy! Jadą, ale zdumieli się, że ni stąd ni zowąd, jak z pod ziemi stanęła przed nimi kawaleria!

— Ognia! — krzyknął por. Dudziński i gruchnęliśmy salwą w kupę bolszewików.

Zbici z tropu nagłym manewrem i przyjęci gradem kul kozacy stracili na pewności i wstrzymawszy konie poczęli się cofać.

Jedziemy w ślad za nimi bez przerwy zasypując ich strzałami. Jest ich około dwustu. Dziwię się, że piechota, pomimo swej liczebnej przewagi dostała takiej „cykorii".

Widocznie sam widok pędzących do ataku kozaków podziałał na piechotę oszałamiająco. Wziąwszy rzecz na zdrowy rozum, to piechota w walce z kawalerią jest lepiej sytuowana ze względu na to, że korzystając z osłony terenu może skutecznie razić kulami napastnika zupełnie odkrytego.

Przeważa tu jednak, jak już to nieraz miałem sposobność zaobserwować, pierwiastek psychiczny. Przeciwnik, widząc pędzącego na oślep na siebie wroga widząc ławę rozhukanych koni groźny błysk wzniesionych szabel oraz gdy zabrzmi mu w uszach bojowy okrzyk pędzących, instynktownie odczuwa trwogę, a w rezultacie nie wierząc we własne siły ucieka.

Trzeba naprawdę zaprawionych w boju i doświadczonych żołnierzy oraz przytomności i szybkiej orientacji dowództwa, aby w podobnych sytuacjach wychodzić zwycięsko. Tak samo rzecz się miała z cofającą się naszą piechotą.

Żołnierz młody, dopiero co przybyły z kadry na front pod wrażeniem gwałtownego natarcia i w dodatku wieści, że to są Kozacy, osławieni z wojny światowej Kozacy! — rzucił się do ucieczki.

Byłoby się to bardzo tragicznie skończyło, gdyby nie natychmiastowa nasza pomoc.

Posuwamy się wciąż ławą w ślad za nieprzyjacielem. Nie nacieramy zbyt natarczywie, tylko z pewnej odległości ostrzeliwujemy nieprzyjaciela.

Przeciwnik również odpowiada strzałami. Wiemy o tym, że mamy przed sobą Kozaków, ludzi wyrobionych w sztuce wojennej, więc postępujemy przezornie, aby nie dać się podejść znienacka jakimś nieoczekiwanym z ich strony manewrem.

Kozacy jednak wciąż się cofają, tak że postępując za nimi przez pola przebywamy pokaźną przestrzeń około trzech kilometrów.

Słońce chyli się ku zachodowi, a purpurowe jego blaski rzucają krwawe smugi światła na złocące się łamy zbóż.

Śladami wydeptanymi w zbożu przez Kozaków docieramy do rosnącej na prawo od nas kępy lasu i zagajników. Tam zatrzymujemy się. Nieprzyjaciel również zatrzymał się, odpowiadając strzałami na nasze strzały.

Potrwało zaledwie parę minut, gdy z lewego skrzydła zatrajkotały karabiny maszynowe. Świsnęły nam koło uszu kule.

— Czyżby ukryta w zbożu tyraliera nieprzyjacielska? Mamy z dwóch stron nieprzyjaciela?

Pada rozkaz i podzieleni na dwie części zajmujemy pozycję na dwa fronty, ostrzeliwując się nieustannie. Kule nieprzyjacielskie padają co raz gęściej, co raz celniej. Sytuacja nasza pogarsza się z każdą chwilą.

Kule bzykają nam koło uszu, sieką kłosy zboża tuż koło nas, a wreszcie pada jednemu koń, później drugiemu, Pozbawieni koni szwoleżerowie wycofują się pieszo do tyłu. Nagle szwoleżer Antoni Walówka chwyta się za pierś i z okrzykiem — Ratujcie! — pada martwy na ziemię.

Robi się nam gorąco. Dłużej utrzymać się tu nie podobna, bo nas wszystkich co do nogi wystrzelają. Mamy już kilku lżej rannych, którzy całe szczęście, że jeszcze mogą utrzymać się na koniu. (Dalszy ciąg jutro).

Pełna tabela loterii

4-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej loterii

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE:

Dzienna wygrana 5.000 zł. na nr.: 149791.

Zł. 50.000 na nr.: 57217.

Zł. 10.000 na n-ry: 29923 74953 78926 105531.

Zł. 5.000 na n-ry: 146052 166148.

Zł. 2.000 na n-ry: 29083 46331 56414 64985 105983 107110 107538 126611 130413 140454 153797 163173.

Zł. 1.000 na n-ry: 16943 29156 46888 54917 54917 56410 58505 104477 107586 108968 114311 119734 125436 140518 141611 142136 147515 161122 170605 173050 192707.

Wygrane po 200 zł.

34 48 49 148 282 395 422 36 611 1193 261 93 336 55 606 91 763 822 36 2263 317 66 93 425 519 610 928 3013 157 78 202 74 341 495 559 81 656 57 706 26 831 965 4103 333 577 606 969 98 5135 240 63 74 321 468 501 90 796 882 6141 389 442 520 54 55 64 916 91 7193 245 55 413 62 96 611 17 21 860 944 8635 789 881 948 90082 141 42 89 230 311 412 695 832 925 43 59.

Kalendarz dnia

14 Wrzesień

WTOREK.

Podwyższenie św. Krzyża.
Słowiański: Ziemiomysła.
Słońca wsch.: 5.8, zach. 17.55.
Księżyca wschód. 14.42, zach. 23.11.

HISTORIA PODAJE.

1321. Zmarł w Rawennie Dante Alighieri.
1383. Śmierć króla Ludwika węgierskiego.
1484. Kazim. Jagiellończyk odbiera hołd księcia mołdawskiego.
1501. Sejm elekc. po śmierci Jana Olbrachta.
1812. Polacy z Napoleonem zajmują Moskwę.

PRZYSŁOWIA:

Na święty Krzyż — owce strzyż!

ZŁOTE MYŚLI:

Miłości bliźniego da się niejedno zarzucić, ale najcięższy zarzut jest ten, **że nikt jej nie praktykuje.**

KTO WIE, ŻE:

Na całym świecie produkuje się ogółem około 196.000.000 piwa (1936).

10131 75 94 491 591 602 49 80 867 971 11038 181 84 95 766 943 77 96 12084 138 230 69 477 784 901 34 93 13167 264 520 656 84 744 95 918 14188 202 320 458 539 665 705 93 990 15033 95 321 450 71 705 36 70 878 16051 87 128 219 36 78 658 757 67 17039 56 324 41 578 633 894 18147 60 205 37 308 61 613 779 889 19036 144 238 307 833 61 971.

20021 135 388 417 26 50 90 651 84 706 392 903 21008 666 857 22091 455 582 837 93 23087 127 47 84 415 25 32 699 710 78 998 24082 143 240 43 64 379 556 89 765 99 901 21 77 25614 38 72 853 75 26040 196 436 511 27063 75 26040 196 436 511 27083 135 85 304 85 90 786 841 59 60 28153 68 94 346 421 513 677 711 29182 210 11 336 568 82 707 95 337 69 71.

30030 117 37 330 640 779 826 29 31001 53 213 311 63 70 466 99 529 82 646 59 79 501 32031 118 296 308 17 96 94 477 592 849 995 33002 124 60 387 93 480 889 970 34010 16 264 822 928 53085 104 43 253 386 544 822 23 925 90 36027 221 342 510 52 88 818 954 96 37011 131 214 946 38082 15 131 246 71 825 39012 96 166 566 604 715 903.

40125 232 332 443 566 947 41057 72 107 55 79 635 796 807 41 51 920 47 64 42044 64 296 454 50 773 926 43005 19 194 251 304 61 475 672 44415 525 675 917 77 45472 562 838 43 46156 240 412 57 516 846 959 92 47184 208 45 766 90 814 987 48199 457 85 565 647 863 49173 426 77 538 705.

50289 485 563 16 778 51138 508 687 733 886 52294 759 935 20 53223 328 22 563 629 605 717 854 963 54869 55135 188 288 349 409 546 81 661 868 940 78 56153 43 526 617 95 815 85 59 57175 308 402 3 5 884 58031 165 272 339 81 415 753 636 51 965 79 59009 174 244 330 16 37 484 775 26 832 93 970

60187 318 425 511 667 848 964 69 61116 81 218 85 345 410 34 505 99 681 831 62224 63053 86 219 30 761 64107 233 323 429 40 679 768 880 983 99 94 65072 84 171 285 93 301 33 599 616 734 880 919 54 96 66087 116 48 255 330 39 95 438 28 520 67 674 75 751 67 67248 430 95 595 628 44 856 997 68032 62 76 521 66 802 71 926 69233 34 91 350 548 67 76 648 722 844 969 93 36

70071 159 453 562 88 809 918 41 71123 349 558 841 72057 116 485 660 819 69 997 73021 134 203 360 80 408 536 661 723 851 943 74277 466 537 70 705 47 847 915 42 75046 86 112 19 25 95 327 70 6895 44 978 76016 144 273 361 406 7 557 76 616 31 57 785

921 31 40 77339 410 63 571 707 67 873 78083 249 324 98 445 733 816 96 947 79028 48 59 98 144 97 211 607 750.

80032 43 115 39 84 220 553 682 892 924 63 80 81124 207 22 451 73 670 702 81 86 91 82267 565 610 76 721 83135 218 391 537 743 84095 157 470 93 682 702 92 895 85044 153 321 49 492 680 798 888 97 86023 161 226 47 429 14 562 663 71 87135 332 545 50 636 815 88011 534 94 669 749 93 814 89186 368 435 48 680 752 828 33.

90062 103 98 332 36 63 74 473 629 93 816 74 901 25 91025 246 668 912 44 92081 312 43 55 70 73 545 93006 191 201 47 581 661 968 94066 72 157 367 79 502 34 50 657 760 61 858 95151 88 435 616 779 96070 150 63 260 99 24 904 97022 216 68 306 50 496 568 622 728 974 98103 63 367 668 748 802 971 99001 66 209 322 437 771 91 927.

100011 222 362 505 693 968 101114 97 201 489 702 847 951 102062 86 149 350 60 422 46 509 18 697 750 833 103073 130 210 99 373 547 689 725 97 807 911 104106 15 220 98 418 558 679 774 919 78 105128 426 889 106047 254 504 25 60 90 771 806 29 73 107084 411 19 506 75 72 655 79 792 821 108159 242 433 43 556 636 720 109237 77.

110031 171 270 326 38 94 576 604 59 816 111132 211 384 544 631 741 75 835 86 929 90 112128 128 399 467 536 714 40 70 817 934 113111 291 311 64 418 667 723 981 114018 59 144 263 440 502 6 738 418 115060 144 359 70 505 14 88 663 773 826 36 116059 81 183 482 640 41 935 117301 39 593 609 75 743 894 18 025 166 422 24 42 579 646 558 711 98 941 119264 483 509 601 31 91 792.

121248 371 88 579 665 791 907 35 128262 413 20 514 628 49 123008 116 37 208 82 392 418 37 560 637 124051 82 115 459 63 761 65 887 125072 80 97 409 85 513 871 994 126010 49 410 564 664 724 803 127091 99 616 757 932 33 51 99 28 387 507 721 129030 171 320 98 577 810 72 911.

130108 329 609 30 49 942 31 416 31 82 607 705 99 993 132241 446 587 789 133203 449 501 56 903 39 56 86 134031 41 73 79 306 39 68 595 641 372 66 994 135230 61 359 408 559 674 747 845 136217 470 621 787 809 137016 56 156 387 496 814 48 94 97 912 82 138040 112 83 251 92 373 441 530 915 40 139050 340 93 472 512 613 85 733 40 995 96.

140059 121 276 511 645 96 761 832 976 141046 181 251 450 691 748 941 142083 467 656 67 143055 135 317 544 710 51 906 144082 218 53 71 399 458 538 72 805 37 74 945 145119 93 303 18 19 23 58 525 704 28 64 86 914 87 94 146192 357 97 473 551 620 29 30 90 815 71 99 913 147 176 266 473 80 594 662 705 148162 92 236 335 418 78 678 766 149082 218 319 90 449 546 649 942 93.

150041 70 106 366 79 482 585 608 778 151259 484 893 910 152038 380 509 898 958 153244 331 68 405 637 154333 91 44 884 155 233 683 731 922 156196 345 408 46 594 607 86 709 841 927 157027 72 181 99 296 538 869 985 158021 286 326 801 919 801 963 159021 71 267 324 79 532 658 824.

160057 138 377 463 79 88 631 864 86 161313 45 490 95 528 39 861 976 162081 162 98 230 315 518 72 641 753 811 39 74 163006 50 192 361 430 687 710 889 164138 437 522 89 617 765 66 952 165051 164 361 651 762 847 166090 105 226 41 495 504 12 697 774 167177 480 8 536 610 32 748 905 168110 19 31 341 85 27 952 169117 508 641 79 710.

170056 126 99 299 325 596 710 942 171187 323 96 632 807 172 123 71 640 791 911 34 173093 265 405 894 96 175047 127 243 313 513 621 64 176075 578 93 878 938 62 65 177191 237 788 930 178118 44 362 83 410 729 82 923 179405 74 787 897 988 75.

180068 105 78 254 58 529 673 77 774 876 181449 60 637 72 776 815 964 182053 142 282 315 725 75 183802 83 911 184069 188 291 592 618 780 185313 422 583 609 728 186294 448 187181 306 14 608 82 868 188010 34 342 542 90 624 54 829 189371 503 819 27 911

190096 257 304 60 572 655 [illegible] 191413 622 783 192002 4 165 271 85 315 88 542 90 651 758 65 193023 166 238 361 598 647 857 194081 107 69 251 342 466 532 651 737 81 99 925 53.

III-cie ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

73 208 428 1061 134 39 2189 752 885 89 3443 4068 150 75 291 350 869 5264 92 341 80 812 6146 677 7149 401 8151 280 664 841 93 9098 329 726 42 931

10659 893 11429 567 760 12017 99 182 254 58 88 343 56 873 13313 650 827 42 14015 26 32 73 136 259 76 464 15226 65 401 586 614 26 703 24 867 946 84 16197 17024 47 630 51 18189 690 19400 694 825

20053 263 443 606 735 850 21238 432 75 653 781 820 22451 963 23002 195 286 504 602 24555 730 25101 674 981 26549 94 647 732 37 78 983 27141 259 360 545 28056 837 29018 41 318 641 754 88 907

30036 214 543 922 97 31433 92 662 732 902 323332 35 553 84 735 41 33066 778 882 34011 164 316 786 933 81 5220 88 332 438 94 556 671 36203 513 620 968 37152 66 338 41 434 517 684 906 38185 219 316 403 732 73 967 39435

40284 377 751 814 75 916 41097 278 349 522 43 657 70 73 988 42437 83 577 653 721 850 43278 99 996 44045 68 80 343 448 741 45331 444 45 672 921 46522 86 937 47061 81 239 452 616 28 784 937 48266 428 709 861 83 49190 271 859

50000 283 51390 485 94 585 96 52045 83 231 335 453 530 53237 320 57 78 54020 256 600 946 51 55360 639 983 56005 357 87 666 844 936 57091 51 331 505 610 881 58066 452 666 866 59464 608 743 810 935

60283 505 61205 501 618 841 86 62119 229 343 62 766 859 981 63296 301 477 889 64040 87 116 69 670 744 830 65081 296 850 98 915 22 77 66447 613 706 67158 918 68066 100 42 432 92 69167 373 537 873

70099 138 719 828 71033 176 88 336 37 98 72104 56 392 658 62 73422 705 74142 236 85 805 75121 451 606 739 67 76312 571 805 975 77250 779 902 78045 258 63 83 464 625 761 79700 823

80318 505 81146 310 32 43 423 86 552 673 883 938 53 82358 579 654 83422 622 27 84094 533 671 848 85002 302 865 82 922 86162 224 388 432 604 820 78 87209 40 748 88162 438 875 89117 136 807 58 96

90004 551 92222 516 52 97 523 78 93107 339 63 556 799 94293 95085 168 468 569 659 714 45 66097 164 294 952 97127 371 520 552 795 98556 703 99100 703 982

100014 296 381 475 101200 319 26 576 637 774 919 102113 53 206 996 103032 203 635 839 42 75 104705 105088 101 106 85 460 813 106041 53 107239 479 943 108022 203 442 522 705 948 109181 327 426 43

110245 96 399 739 810 111064 552 68 112146 320 57 445 832 113194 554 806 114172 660 728 819 975 115336 476 116541 57 661 117067 120 205 23 476 510 845 118210 657 765 119245 478 584 747 830

120219 775 849 121330 781 802 122365 768 867 123039 194 95 612 721 124309 94 493 946 125309 450 126302 585 127045 350 128126 278 96 348 513 77 748 810 129073 176 288 325 70 555 625

130403 510 719 60 876 918 131157 94 250 974 132097 195 268 462 75 133162 228 483 134117 20 23 61 230 838 83 86 557 75 603 20 718 858 135424 554 661 985 136404 137306 08 96 410 505 17 34 619 138035 225 532 648 139074 292 378 888

140071 203 91 567 745 81 141006 210 617 728 882 142611 97 836 913 143120 242 659 857 916 78 145201 31 146068 876 147323 407 591 148780 980 149178 233 88 345 88

150213 47 84 473 550 71 767 996 151402 969 152559 997 153122 23 253 58 684 743 154151 578 851 155142 77 561 733 93 155153 331 43 57 535 703 937 157228 565 619 73 80 97 789 925 89 158082 332 473 554 159050 476

160652 912 63 70 161018 318 404 98 162052 411 612 724 164085 106 364 414 165035 45 72 209 557 875 950 166513 874 167210 495 621 797 842 65 70 168216 584 690 98 773 906 169191 363 27 48 712

170100 225 91 673 171150 58 172302 32 44 46 424 77 732 966 173679 891 970 174019 97 308 608 700 717 92 93 175071 306 411 558 176024 36 156 249 699 177143 484 543 57 178435 615 89 932 179396 436 505 52 686 79

180050 117 217 468 616 788 917 28 181040 524 954 182014 231 68 634 88 95 898 183009 105 85 250 688 746 870 71 184109 329 90 666 872 185084 254 340 549 772 845 75 186405 804 187453 617 188079 360 450 769 189101 61 436 545 639 947

190120 649 774 945 191022 411 28 698 192360 439 80 970 193100 336 547 59 604 976 194920

152419 761 153358 451 562 611 154047 155020 76 363 88 869 156 518 535 721 157 229 305 405 38 502 24 158075 311 779 159140 78 339 477 735 837

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. — 182670.

zł. 10.000 — 137625.

zł. 5000 na nr.: — 108188 115271 127670 179114

zł. 2000 na nry — 7541 22553 40429 40572 42340 46520 58633 50197 71570 95497 119804 143369 167556 160525 171880 174919 176194 178396

Po zł. 1000 — 22077 27255 34624 54818 58633 62707 64261 73204 80357 145196 147427 150329 161264 154737 160238 160958 176563 179896 153847 18178 92808

STAWKI.

194 497 602 50178 499 570 647 8 813 2206 342 574 892 3693 923 4020 590 5 811 949 5017 278 381 9 450 6025 51 354 790 865 967 71 8302 653 92 878 9302 61 79 831 63

10438 11132 368 800 12010 389 915 9 13297 306 475 683 14155 457 831 15101 98 232 79 338 656 61 814 45 75 16823 8 964 17109 68 206 314 62 652 1 72 8878 18104 334 613 996 19112 227 416 459 922

20213 303 94 536 638 923 87 32 97 21031 122 67 17 441 702 22209 781 838 24366 510 612 813 972 25129 200 565 605 813 26608 7318 676 7 705 28066 9 731 29049 125 533 782

30028 544 74 31924 32250 801 969 33156 34433 45 867 36 82 16 936 35097 345 795 943 36431 37001 260 3 319 73 787 38014 86 178 643 847 971 39215 522 818

40097 326 455 501 738 809 41395 480 781 42122 608 843 62 43346 419 669 51 23 924 44156 248 305 730 3 45249 863 903 69 46095 96 121 319 42 319 42 410 47067 362 593 807 66 48040 469 622 49661 914

50286 542 77 976 51179 314 966 52002 64 400 849 69 75 954 53298 397 503 54200 44 400 626 60 819 907 55083 393 48 659 89 827 56226 517 732 5792 4 423 515 62 58097 379 513 649 999 590409 547 885

60052 165 573 604 61035 402 72 835 913 97 62862 63044 194 337 447 520 38 602 37 780 935 64109 286 364 672 940 650186 287 735 884 66018 191 436 628 813 67055 269 667 863 77 68129 297 67 534 69789 83 66

70346 71403 720 72247 671 21 99 847 73057 113 378 632 74417 47 523 679 783 513 508 98 80 74 76132 271 378 414 840 77158 217 55 398 78058 282 650.

80101 240 582 949 81612 753 75 826 83226 734 833 84102 665 70 85022 245 95 370 8 502 67 671 833 75 930 86318 496 541 87159 667 88192 355 661 819 17 89180 59 589.

50002 167 350 600 87 726 51129 436 871 905 92011 447 692 787 53214 366 467 562 54143 695 922 97 55022 425 65 826 96563 57057 188 219 441 677 98198 299 489 669 69402.

100265 319 625 774 92 101281 316 102006 207 447 813 67 103034 63 374 428 514 20 618 904 104569 105199 697 872 106178 503 842 75 107330 496 757 108284 97 678 109066 533 926 47 96.

110239 425 603 775 111098 103 304 418 47 541 613 69 773 112108 299 305 516 35 113011 54 350 632 823 114000 239 409 668 6 115084 271 561 643 67 116161 7 213 623 71 31 706 118109 785 982 119519 906.

120319 650 805 121660 122186 436 883 985 123198 261 312 833 68 928 124753 947 125463 661 839 126171 270 394 888 127303 461 128273 311 495 581 129126 228 955 72.

130068 222 394 466 552 80 847 73 47 85 131076 324 461 823 132222 646 133432 88 558 134271 59 422 6 924 74 135306 33 63 557 831 995 136137 350 71 638 712 908 137277 86 314 506 658 138671 774 916 139237 588 99 670 816 985.

140025 405 721 804 141061 120 401 804 142132 43 595 143345 543 97 655 918 144021 336 479 586 838 975 146077 245 67 362 147025 106 662 969 148161 551 45 87 624 149049.

150102 81 487 709 151042 228 39 563 656.

160102 249 441 57 161485 658 860 943 61 162428 544 163378 484 972 164037 57 213 618 165026 249 338 615 165137 167540 55 739 885 168587 618 169558 617

170666 936 5 3 171657 926 172668 173029 254 92 623 99 771 79 927 174075 19927 175152 257 392 813 51 77 176193 268 447 177013 192 433 749 178531 872 179313

180159 209 345 181412 182017 804 71 183331 819 184249 475 831 18504 414 530 186433 88 716 51 848 178037 439 72 92 999 188555 631 89546

190102 33 89 231 724 34 191142 669 886 192216 19 20 67 461 965 193814 194197 448

Na małej wokandzie...

PACYFISTA

czyli: „Nareszcie ma spokój“

(A. E.) — Co do wielkiej Anielki? — krzyknął pan Roman Nieświeski, gdy kawał tynku odleciał z sufitu i wpadł do stojącej na obrusie wazy z zupą. — Jeśli tak dalej pójdzie, to nam cały sufit na łeb zleci!

Obawa ta była zupełnie uzasadniona, bowiem w znajdującym się o piętro wyżej mieszkaniu Fajwla Ciężarka dzień w dzień działy się niesamowite rzeczy. Tupot niezliczonych par nóg przerywany był od czasu do czasu hukiem padających mebli, a opętańcze wrzaski wywoływały wrażenie średniowiecznej kaźni.

Pan Nieświeski ochłonął powoli z oburzenia, ale gdy drugi kawał tynku spadł mu z łoskotem na głowę, zerwał się z krzesła i pobiegł na policję ze skargą na hałaśliwego sąsiada.

×

— On ma rację, proszę pana sędziego! — mówił pan Fajwel na rozprawie. — Rzeczywiście, co się u mnie dzieje, to ja tego nie mogę opisać z językiem.

A dlaczego tak jest? Z powodu moją głupotę.

Wyobrażaj sobie pan sędzia, że byłem wdowiec i miałem troje dzieci. To zamiast powiedzieć „mam dosyć“, ożeniłem się z kobietą, co też miała troje dzieci, to już było sześcioro. A potem się urodziło jeszcze trzy, to wypadło razem dziewięć!

I od tego czasu ja mam piekło! Po prostemu nie wiem, jakim sposobem żyję?

Moje dzieci biją jej dzieci, a jej dzieci biją moje dzieci. Potym jej dzieci i moje dzieci robią spółkę i się biją z naszymi dziećmi.

Co się dzieje! Panie sędzio, ratuj mnie pan, z powodu się robię tamten wariat!

Ja krzyczę na nich: Co jest? Konferencja rozbrojeniowa?

Tu nie jest Liga Narodów! Tu musi być pokój!

No to pan sędzia myśli, że oni się liczą ze słowami tata? Oj, wiele razy ten tata dostał z poduszką, albo ze stołkiem!

Chcesz mnie pan sędzia wsadzić do kozy? Masz pan rację. Czy ja mogę coś mieć przeciwko tego? Broń Boże!

Nie wahaj się pan nawet, panie sędzio kochany! Ja właśnie potrzebuję mieć trochę spokój.

Zgodnie z życzeniem pana Fajwla, sąd orzekł trzydniowy areszt.

Rewanż za dwukrotne porażki w Kopenhadze

Polska zwycięża Danię 3:1 (2:1)

po obustronnie pięknej grze w obecności 25.000 widzów

Na stadionie Wojska Polskiego rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania, zakończony pięknym zwycięstwem Polski 3:1 (2:1).

Mecz zgromadził 25.000 widzów. Obecni byli członkowie poselstwa duńskiego z posłem p. Schou na czele oraz przedstawiciele najwyższych naszych władz sportowych.

Zawody prowadził sędzia niemiecki p. Birlam.

Mecz rozpoczął się od ataku Duńczyków prawą stroną. W chwilę później Piec II wypuszcza Wilimowskiego, który strzela z daleka, bramkarz duński broni z trudem na korner.

W trzeciej minucie atak prawoskrzydłowego Soegirka po zamieszaniu wybija Gałecki. Następuje kontratak polski — Król psuje. W szóstej minucie Krzyk łapie centrę prawego łącznika, napastnik duński wybija, a środkowy napastnik Mathiesen strzela obok pustej bramki.

W siódmej minucie — dwa przeboje — Wilimowskiego i Króla bez rezultatu. W ósmej minucie Krzyk wybiega do centry prawoskrzydłowego duńskiego, Iversen przenosi ponad nim, w ostatniej chwili broni głową Szczepaniak.

W 9-ej min. z winy Gałeckiego — korner. Gałecki wybija na środek, łapie Wilimowski, który przebija się przez pomoc i obronę i **strzela celnie obok wybiegającego bramkarza. Polska prowadzi 1:0.**

Następuje natychmiastowy atak duński: błyskawiczny przebój lewoskrzydłowego i Iversen strzela nieuchronnie. Stan 1:1.

Do pauzy szereg obustronnych akcyj.

W pierwszej min. po przerwie Matjas strzela z wolnego tuż koło rogu. Następuje seria ataków duńskich. W 4-ej min. Matjas strzela w poprzeczkę, dobija Pawłowski — w aut.

W 17-ej min. groźny przebój lewoskrzydłowego duńskiego wyłapuje Krzyk.

W dalszym ciągu wzajemne ataki, groźniejsze jednak są akcje Polaków.

W 32-ej minucie Polacy marnują dwie sytuacje: Król strzela wysoko w górę, Matjas strzela w aut. Do końca meczu zaznacza się wyraźna przewaga Polaków, którzy atakują nieustannie. Duńczycy ograniczają się do sporadycznych przebojów, zresztą niegroźnych. Gra do końca otwarta.

***

Charakteryzując mecz ogólnie, należy stwierdzić, że gra od pierwszych minut była piękna, niezwykle fair, chociaż ostra.

Duńczycy narzucili do przerwy szalone tempo, które Polacy przetrzymali. Po przerwie gracze nasi wyraźnie górowali, jednak Duńczycy nie rezygnowali do ostatniej chwili.

Drużyna polska w całości grała b. dobrze. Wyróżnili się szczególniej — **Matjas, Wilimowski, Szczepaniak i Nytz.** W pierwszej połowie meczu nieco słaby był Piec, po przerwie jednak grał lepiej. Bramkarz Krzyk początkowo był wyraźnie stremowany i puszczał piłki z rąk. Po tym jednak opanował się i grał bardzo dobrze.

W drużynie duńskiej najlepsi skrzydłowi i środkowy napastnik, pomoc dobra, doskonały lewy obrońca. Bramkarz obronił moc niebezpiecznych strzałów.

Kierownik polskiej drużyny inż. Przeworski zadowolony jest z całej drużyny.

Kierownik drużyny duńskiej p. Krarup uważa wynik za odpowiadający przebiegowi gry i zasłużony. Z Polaków najbardziej podobali mu się **Matjas, Wilimowski i Szczepaniak.** W drużynie duńskiej wyróżnia lewego obrońcę, skrzydłowego Soegirka i środkowego napastnika Mathiesena.

Drużyny grały w następujących składach:

Polska: Krzyk, Szczepaniak — Gałecki, Kotlarczyk 2-gi — Nytz — Piec 2-gi, Piec 1-y — Matjas — Pawłowski — Wilimowski — Król.

Dania: Egon, Soerenson, Nilssen — Hansen, Lungaard — Arne Soerensen — Jensen. Soegirk — Mathiesen — Andersson — Ivensen — K. Hansen.

Remis po dramatycznej walce

wywalcza reprez. piłkarska Polski w Sofii

SOFIA. Niedzielny mecz Polska — Bułgaria w Sofii zgromadził na stadionie 15.000 widzów.

Po wymianie kwiatów i odegraniu hymnów rozpoczął się mecz. Publiczność przyjęła Polaków życzliwie, starała się zachować objektywność i nie wpływać na przebieg gry.

Przebieg meczu miał charakter dramatyczny. Polska już w 3-ciej minucie straciła bramkę, i aczkolwiek po 4-ch min. zdołała wyrównać, to jednak do przerwy Bułgarzy prowadzili 2:1.

W 3 minuty po przerwie stan meczu brzmiał 3:1 dla Bułgarii, przy czym wszystkie bramki utraciliśmy z winy złej taktycznie defensywy.

Przegrupowanie ataku po przerwie zmieniło nieco sytuację i po zażartej walce finiszowej drużyna polska zdołała wyrównać i mecz kończy się wynikiem 3:3.

Zawody stały na ogół na niskim poziomie. Gra Polaków ucierpiała z powodu fatalnego boiska, na którym nie było mowy o przyziemnej kombinacji.

Bułgarzy grali gorzej, niż oczekiwaliśmy, byli jednak bardzo szybcy, energiczni i zdecydowani pod bramką. W drużynie polskiej utrzymał poziom tylko Wasiewicz.

Drużyna polska wystąpiła w składzie zapowiedzianym. Jedynie po przerwie nastąpiły zmiany: Gemza wszedł na miejsce Boetchera, Korbas przeszedł z prawego skrzydła na środek, na lewym łączniku zagrał Piątek, na prawym — Wostal, Artur na prawym skrzydle.

Bułgarzy grali w składzie: Dermonsky, Nikoloff — Balakczief, Gabrowsky — Kolaceff (Stefanoff) — Kamensky, Angeloff — Paczedzijeff — Ilieff — Boboff — Jordanoff.

Marszałek Smigły-Rydz

honorowym obywatelem Bydgoszczy

BYDGOSZCZ. Rada miejska miasta Bydgoszczy na nadzwyczajnym posiedzeniu, odbytym w niedzielę, 12 bm. uchwaliła jednogłośnie nadanie obywatelstwa honorowego Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Wniosek zarządu miejskiego odczytany przez prezydenta Barciszewskiego, przyjęty został hucznymi oklaskami.

Kongres przeciwalkoholowy

został uroczyście otwarty w Warszawie

Onegdaj odbyło się w stolicy uroczyste otwarcie 21-go Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego, na który przybyli liczni przedstawiciele z górą dwudziestu kilku państw, oraz delegaci wielu towarzystw i organizacji przeciwalkoholowych z zagranicy i Polski.

Obrady zagaił przewodniczący Polskiego komitetu organizacyjnego p. min. dr. Witold Chodzko, witając uczestników kongresu.

Skolei obszerne przemówienie imieniem Rządu Polskiego p. minister opieki społecznej Marian Zyndram - Kościałkowski, w którym wyraził życzenie, aby obrady Kongresu stanowiły istotny poważny krok w dziele uwolnienia ludzkości od jednej z największych chorób społecznych, jaką jest alkoholizm.

Po zamknięciu oficjalnej części otwarcia, uczestnicy zwiedzili wystawę przeciwalkoholową.

Przemówienie gen. Galicy w Poznaniu

W niedzielę odbyło się w Poznaniu inauguracyjne zebranie sekcji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu wielkopolskiego z udziałem gen. Galicy, który wygłosił obszerne przemówienie, potwierdzając zapowiedź zgłoszenia zmiany ordynacji wyborczej.

W obecności P. Marsz. Piłsudskiej

poświęcono w Sulejówku szkołę imienia Pierwszego Marsz. Polski

W niedzielę odbyła się w Sulejówku podniosła uroczystość poświęcenia nowowybudowanej szkoły powszechnej oraz nadania jej nazwy „Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego".

Sulejówek, ulubione miejsce pobytu Marszałka Piłsudskiego, przybrał odświętny wygląd. Domy udekorowano flagami narodowymi.

O godz. 11 przybyła p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, witana przez członków miejscowego komitetu budowy szkoły i zajęła specjalnie przygotowane dla niej miejsce. Obok usiedli: b. premier J. Moraczewski, pani Moraczewska, gen. Wieniawa - Długoszowski dyr. dep. w min W.R. i O.P. p. Pollack, kurator okr. szkolnego warszawskiego Ambroziewicz, starosta warszawski Godlewski, płk. ks. Paszko i inni.

Po poświęceniu szkoły p. Marszałkowa Piłsudska wraz z obecnymi udała się na zwiedzenie gmachu. Przed wejściem uczennice wręczyły pani Marszałkowej wiązanki kwiatów.

Brak żywności dla 7 milionów Niemców

Tak oświadczył kanclerz Hitler wobec dziennikarzy

NORYMBERGA. Kanclerz Hitler odbył rozmowę z przedstawicielami prasy zagranicznej, w której poruszył kilka ważnych zagadnień polityki międzynarodowej.

— Niemcy — mówił Hitler — nie żywią wrogich zamiarów wobec żadnego narodu i nie sądzą, aby ktokolwiek mógł mieć w stosunku do Rzeszy złe informacje. Niemcy dzisiejsze zajęte są pracą, która zajmuje wszystkie żywe siły narodu. Gdyby świat wiedział, ile pracy Niemcy mają przed sobą, to na pewno uspokoiłby się.

W ciągu następnych 30—60 lat kanclerz przewiduje budowę 40 tys. km. autostrad, poszerzenie istniejącej sieci dróg od 9 do 12 m, wielką rozbudowę Berlina i mnóstwo innych projektów, których wykonanie wymaga wewnętrznego i zewnętrznego spokoju.

Hitler wspomniał następnie o przeludnieniu Niemiec. Choć w Niemczech nie ma głodu, to jednak skutkiem przyrostu ludności dla 6—7 milionów mieszkańców brakuje żywności. Ten niedobór żywności powinny wyrównać produkty i surowce kolonialne.

Hitler z naciskiem ponowił żądanie Niemiec w sprawie kolonii, oświadczając, że zagadnienie to ma znaczenie nie tylko gospodarcze, ale także moralne: kwestia kolonii jest dla Niemiec kwestią honoru, tak jak była kwestią honoru sprawa równouprawnienia zbrojeń.

Manewry wojskowe

W dn. 12 września przebieg działań w pomorskich ćwiczeniach międzynarodowych był następujący: Do południa obie strony prowadziły ożywione działania rozpoznawcze.

W godzinach popołudniowych wojska czerwone po skupieniu w centrum i na swoim lewym skrzydle większych sił przeszły do natarcia w rejonie na południe do Kcyni.

Po uporczywych walkach wdarli się czerwoni w kilku miejscach wgłąb stanowisk, jednak niebiescy zdołali przy użyciu odwodów utrzymać do wieczora swoją linię obronną.

Mimo bardzo ciężkich warunków atmosferycznych rozegrało się szereg działań lotniczych, przyczym lotnictwo czerwone przeprowadziło bombardowanie odwodów przeciwnika. Silna broń pancerna ujawniła swoją szybkość, potęgę i wartość bojową.

W walkach w ciągu dnia wojska obu stron miały sposobność szerokiego zastosowania swoich broni przeciwpancernych.

Na uwagę zasługuje praca oddziałów saperskich strony niebieskiej, które w ciągu dnia dzisiejszego zbudowały mosty na tyłach, oraz dokonały zniszczeń przed frontem na drogach i w cieśninach, powodując przez to opóźnienie działań czerwonych.

Gwałtowna burza na Bałtyku

RYGA. Na Bałtyku, zwłaszcza w północno - wschodniej części szalała ostatnio gwałtowna burza. Statki nie mogły opuścić portów. Nie wyjechali również na połowy rybacy, mimo, że wiatr napędził do zatoki duże ilości łososi.

Fińskie statki do portów położonych dalej na południe Bałtyku, zawijały z opóźnieniem ponad dobę.

Z Tallina i Helsingforsu donoszą również o silnej burzy, która poczyniła znaczne szkody w połączeniach telefonicznych i sygnalizacji świetlnej.

Mussolini nie wysyłał listu

RZYM. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wyjaśnia urzędowo, że od czasu ostatniego orędzia Mussoliniego z sierpnia b. r. żaden inny list szefa rządu włoskiego nie został skierowany do premiera brytyjskiego, ani też innej osobistości politycznej Anglii.

Wszelkie pogłoski, jakoby premier Chamberlain otrzymać miał nowy list Mussoliniego pozbawione są więc wszelkich podstaw.

PIERWSZY KROK

— Daj mi papierosa, Emilu!

— Powiedziałaś mi przecież, że już nie palisz?

— Zrobiłam już takie postępy, że nie kupuję papierosów.

NASZE DZIECI.

— Co ty tu robisz, Heniu? Pocoś się zakradł do spiżarni?

— Walczę z pokusą, mamusiu



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Sawicki zainteresował się bardzo wizytą Podoskiej u dziecka, w towarzystwie jakiejś tajemniczej osoby. Dowiedział się od swej żony adresu Podoskiej i udał się tam do niej, w chwili, gdy kobiety czyniły przygotowania do wykradzenia dziecka.

Zadzwonił, a gdy odpowiedział na pytanie: „Kto tam?" -- poznała Podoska jego głos.

Podoska stanęła wryta.

Na chwilę w głowie jej zamąciło się i chwyciła za klamkę, by nie upaść. Ale natychmiast zor rtowała się w sytuacji i zapytała raz jeszcze:

— Kto tam?

— To ja...

— Ale kto taki?

— Sawicki, niech pani otworzy.

— Chwileczkę, panie Sawicki, tylko włożę na siebie szlafrok... Wybierałam się do snu.. Jedną chwileczkę, panie Sawicki...

Wbiegła do pokoju i szepnęła Jadzi na ucho:

— Sawicki...

Jadzia zbladła.

— Boże, co teraz będzie! — załamała ręce.

— Nie ma czasu, niech się pani ukryje w alkowie, za drzwiami. Nie przyszedł przecież, by tu dokonać rewizji...

— A może tak? — powiedziała przerażona Jadzia.

— Nie jest z urzędu śledczego. Zresztą, nie ma teraz czasu, niech się pani ukryje. Natychmiast otworzę drzwi, w przeciwnym razie może to wzbudzić w nim podejrzenie...

Jadzia wbiegła szybko do ciemnej alkowy i ukryła się za drzwiami. Dopiero teraz otworzyła Podoska drzwi.

Sawicki przywitał się z nią z uśmiechem na ustach. To uspokoiło Podoską. Nie ma więc wobec niej żadnych złych zamiarów.

— Bardzo przepraszam, żem przyszedł tak nie oczekiwanie — usprawiedliwiał się. — Chciałem zobaczyć się z panią...

— Ale skąd znał pan mój adres?

— Dowiedziałem się od mojej żony...

— No, tak, żona pańska przychodziła tu do mnie. — Podoska uspokoiła się zupełnie. — Proszę bardzo, niech pan siada...

— Dziękuję...

— Bardzo pana przepraszam, że przyjmuję w takim bałaganie...

— Nie szkodzi, nie szkodzi...

— A więc, panie Sawicki, jak się pan czuje? Czy jest pan jeszcze wciąż zajęty swą miłością?

— O, tymczasem jeszcze nie zdołałem wyzwolić się...

— Zapewne sprowadziły pana do mnie jakieś nowe wydarzenia?

— Nic się nie stało.. Ciekaw byłem, czemu pani nie przybyła wtedy wieczorem, tylko w dzień...

Podoska roześmiała się:

— Ach, panie dyrektorze, to bardzo brzydko... Bardzo nawet brzydko, żeby mężczyzna był taki ciekawski. Rzecz przedstawia się bardzo prosto: nie miałam wieczorem czasu, dlatego przyszłam zrana... Ale wybrał pan sobie dziecko prześliczne...

Sawicki zmienił nagle ton, i jak gdyby chcąc zaskoczyć Podoską, zapytał:

— Pani zdaje się nie była sama...

Podoska odrzekła spokojnie:

— Spotkałam znajomą, która mieszka obok pana, powiedziałam jej, że idę obejrzeć dziecko znajomego, no i zabrałam ją ze sobą... Znajoma była zachwycona urodą dziecka... Co to za cudny chłopak... Ma wszystkiego dwa miesiące, a wygląda na rok, a może jeszcze więcej...

Sawicki milczał chwilę, po czym dodał:

— Wie pani, chcę pani powiedzieć prawdę...

Podoska pragnęła ukryć swe zmieszanie i odrzekła:

— Sądziłam, że pan zawsze mi mówi tylko prawdę...

— No, nie zawsze człek może powiedzieć to, co myśli — cedził każde słowo. — Opowiedziała mi pani Siennicka, że była pani w towarzystwie kobiety, która sprawowała się w tajemniczy sposób, że ta kobieta pieściła dziecko, i dziwna myśl zaświtała w mojej niespokojnej głowie: pomyślałem, że to zapewne była matka tego dziecka, kobieta, która zdołała mnie tak oczarować...

Podoska roześmiała się. Śmiała się dłuższy czas, chcąc ukryć swój niepokój, po czym powiedziała:

— To wszystko, co pan mówi, brzmi bardzo niesamowicie... Ale rozumiem pana, kiedyś byłam młoda i również oddawałam się snom... Człowiek, który jest zakochany, widzi wszędzie swą ukochaną osobę, widzi ją w każdym kącie... Rozumiem, że pan w taki sposób myślał...

— Wie pani, byłem nawet przekonany...

— A czy teraz wierzy pan również, że tak mogło być?... Sądzę, że nie jest pan na tyle głupi...

Sawicki namyślał się chwilę.

— Bo ja wiem? Wszystko jest możliwe na tym najgorszym ze światów... Zresztą, od czasu jak tak dziwnie, strasznie dziwnie zakochałem się w tej kobiecie, wszystko wydaje mi się możliwym...

— Gdybym jednak tę kobietę spotkała — odrzekła poważnym tonem Podoska — uczyniłabym rzecz jasną wszystko, by się pan z nią chociażby spotkał... Uważam, że powinniście raz ze sobą pomówić i szczerze wyjaśnić wasz stosunek do siebie... Ale nie przypuszczam, by była ona jeszcze w Warszawie...

Sawicki zadrżał.

Ostatnie słowa Podoskiej sprawiły mu ból.

— Tak, przypuszczam również, że jej nie ma już w Warszawie... Wie pani, dziwne to jakoś, ale z nikim jeszcze nie rozmawiałem na ten temat, a z panią tak szczerze mówię, jak gdyby to wszystko panią naprawdę bardzo obchodziło. Wie pani, oddałbym połowę mego majątku, dziesięć lat mego życia za jedną godzinę rozmowy z tą kobietą...

— Niech pan nie będzie przesadny, panie Sawicki. Napewno jeszcze ją pan spotka na drodze swego życia... Jest pan młodym człowiekiem, nie powinien pan tak tragicznie brać tych przygód... Za rok, dwa będzie pan sam zdziwiony spowodu swego obecnego uniesienia.

— Nie wierzę jednak sam, bym się miał kiedykolwiek spotkać z nią jeszcze w życiu...

— Sądziłem jednak, że odezwie się na moje ogłoszenie w gazecie... Może pani czytała to ogłoszenie...

— Tak, czytałam, domyśliłam się odrazu, że to pańskie ogłoszenie.

— Ogłoszenie to kosztowało mnie dwieście rubli, bo je kazałem przedrukować we wszystkich pismach w państwie... Jestem przekonany, że gdyby przeczytała to ogłoszenie, na pewno zjawiła by się u mnie, bo podczas rozmów z nią wyczułem, że to dziecko bardzo kocha.

— Być może, odezwie się jeszcze.

— O, wątpię. Już dziesięć dni minęło i jakoś nic o tym nie słychać.

— A może lepiej, że się nie odezwała — usiłowała uspokoić go Podoska — może zapomni pan o niej.

— Zapomnieć o niej? Nigdy? Będę o niej zawsze pamiętać choćby dlatego, że wychowuję jej dziecko...

— Czy jest pan naprawdę tak pewien, że nigdy pan o tej kobiecie nie zapomni?

— Jakże można zapomnieć o burzy, która przeszła przez życie. Ta kobieta wywołała w moim życiu wstrząs...

Sawicki pozostał u Podoskiej do dwunastej w nocy.

Opowiadał jej o sobie wszystko: o swym ożenku, o przyjaźni z różnymi kobietami, zdradach, o tym wreszcie jak przeżył ostatnich kilka tygodni.

Jadzia przeżywała w swym ukryciu katusze.

Rozmowa Podoskiej ze Sawickim sprawiła jej wielki ból.

Czemu ten człowiek ma tyle z jej powodu cierpieć? Gdy słyszała, jak opowiada o niej, o jej dziecku, łzy stanęły w jej oczach...

Ale czym wobec niego zawiniła?

Czy może poświęcić siebie dla człowieka, którego nie kocha, do którego nie żywi żadnych uczuć? Może zapomni jednak o niej? Czas leczy najgłębsze rany...

Gdy Sawicki odszedł — poczuła Jadzia ulgę.

Teraz z kolei długo rozmawiała z Podoską o tej tragicznej miłości. Ułożyły się do snu dopiero po drugiej w nocy i długo jeszcze rozmawiały o Sawickim.

A jutro miała ukraść swe dziecko i wyjechać.

— Jutro o dziesiątej zrana... Jutro o dziesiątej zrana — powtarzała, zasypiając Jadzia.

***

Siedlecka wykąpała dziecko i włożyła różową koszulkę.

Niemowlę leżało w łóżku, kopiąc nóżkami. Siedlecka otrzymała przed chwilą gazetę i czytała powieść.

Nagle ktoś zadzwonił. Siedlecka zapytała:

— Kto tam?

— Proszę otworzyć, tu inspektorka z domu podrzutków...

Otworzyła drzwi i ujrzała młodą kobietę w okularach.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Znany gangster"



JUTRO: AMATOR BIGOSU

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek: „Koletta"

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie".
APOLLO: „Pasażerka na gapę"
ATLANTIC: „Droga do sławy".
BAGATELA: operetka „Przygoda w Grand Hotelu".
PROMIEŃ: „Dama Kameljowa"
STELLA: „Ordynat Michorowski"
ŚWIT: „Brzdąc"
UCIECHA: „Nieznośna dziewczyna"
WANDA: „Narzeczona z przypadku.
DOM ŻOŁNIERZA: „Cyrk Sarana", „Ada to nie wypada"

Cyrk Korona na Błoniach na miejscu Wesołego Miasteczka. Dziś nowy atrakcyjny program o godz. 4 popoł. i 8'30 wiecz.

WIEC ZRZESZEŃ LOKATORSKICH

Wczoraj odbył się w Krakowie wiec zrzeszeń lokatorskich, na którym po przemówieniach uchwalono rezolucję domagającą się przedłużenia ustawy o ochronie lokatorów i wybudowania domów o mieszkaniach 1-o i 2-izbowych.

SŁYNNY CYRK STANIEWSKICH przyjeżdża 16 września b.m. do Krakowa

Po wielkich sukcesach zjeżdża do naszego grodu 16 b. m. słynny i największy Cyrk Staniewskich, który rozbije swoje olbrzymie namioty przy Al. Krasińskiego (naprzeciw boiska Cracovii).

Jak zwykle programy Cyrku Staniewskich postawione są na najwyższym poziomie artystycznym, lecz obecny program przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe jakie mieliśmy możność widzieć.

Czołową atrakcją będą występy słynnego zespołu 26 Abisyńczyków — oraz kilkanaście innych światowych atrakcyj uzupełniać będzie doborowy program.

Straszne samobójstwo znanego redaktora „I. K. C." w Krakowie

Mrożący krew w żyłach wypadek samobójstwa miał miejsce wczoraj wieczorem przy ul. św. Jana w Krakowie.

Oto w podworcu domu pod liczbą 18, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce redaktor IKC. Jan Kisielewski.

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego zastał już tylko zimne zwłoki denata.

KRONIKA KRAKOWA

Bandyta z dwoma rewolwerami w ręku

aresztowany obok Banku Polskiego

Onegdaj w godzinach popołudniowych ulica Basztowa w Krakowie była widownią dramatycznego pościgu za uciekającym przestępcą, który został w końcu ujęty i osadzony w więzieniu.

Na ul. Basztowej przechodnie zauważyli, jak z bramy domu pod l. 24, wybiegł jakiś osobnik ścigany przez drugiego mężczyznę. Osobnik ów, wybiegłszy z bramy, zatrzymał się na moment, rozglądnął się w około, po czym począł biec w stronę plant.

Świadkowie zajścia zorientowali się od razu, że chodzi tutaj o pościg za bandytą. Uciekający osobnik trzymał bowiem w każdej ręce wyciągnięty przed siebie rewolwer grożąc ludziom którzy usiowali zabiec mu drogę.

W ten sposób zdążył on przebiec aż do plant, gdzie skręcił zabiegł w jedną z alei. Tutaj jednak zabiegł mu drogę jakiś mężczyzna, który znienacka uderzył go silnie w głowę, wytrącając mu broń. Uderzenie było tak silne, że bandyta padł na ziemię.

Zanim zdążył powstać, został ujęty i oddany w ręce policjanta Jak się niebawem okazało, aresztowanym jest znany przestępca warszawski niejaki Dynarzewski. Usiłował on dokonać włamania do jednego z mieszkań przy ul. Basztowej, a spłoszony rzucił się do ucieczki, grożąc ścigającym go użyciem broni. Przy bandycie, oprócz broni pal nej, znaleziono również pęk wytrychów.

Krwawa bójka

Na ul. Mazowieckiej na tle porachunków osobistych, powstała bójka między Żurkiem Piotrem zam. przy ul. Halczyna l. 9, a Suderem Antonim, zam. przy ul. Kopernika l. 21. W czasie bójki Suder uderzył Żurka tępym narzędziem w głowę, wskutek czego Żurek stracił na chwilę przytomność, co wykorzystali będący w towarzystwie Sudera dwaj nieznani osobnicy i skradli Szczurkowi z kieszeni marynarki portfel z kwotą 300 zł, po czym zbiegli.

Dom się zawalił w Krakowie

Wczoraj przed południem — okołookoło godz. 10-30 na ulicy Zabłocie w Krakowie rozległ się donośny huk. Jak się okazało, powstał o nwskutek runięcia jednej ze ścian budynku fabrycznego, jaki powstał na parceli przy ul. Zabłocie 39.

Wtym to miejscu przystąpiono niedawno do budowy fabryki skrzyń, należącej do p. Ciaputy. Budynek był około 40 m długi i 8 m. wysoki.

Ostatnio przeprowadzono prace ziemne przy jednej ze ścian, co widocznie osłabiło jej odporność. To też dzisiaj rano w czasie silnego wiatru, ściana ta runęła na ulicę.

Szczęśliwym zbiegiem okolicz ności obeszło się bez ofiar w ludziach. Wypadek mógł jednak pociągnąć za sobą fatalne następstwa, zważywszy, że tuż obok w ogrodzie pracowali robotnicy, a wtym czasie przechodziło również obok wiele osób.

Wstrząsająca katastrofa samolotowa

Na polach wsi Biskupice w pow. Olkuskim wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza

Około godziny 4 popołudniu nad wsią Biskupice pojawił się nagle samolot, który zniżył się nagle i jakby szukał miejsca dogodnego do wylądowania. Nagle samolot runął na dół i zarył się w ziemię.

Ze wsi pośpieszono z pomocą na pobliskie pola. Znaleziono tu doszczętnie zniszczony z roztrzaskanym kadłubem samolot typu RWD-8 ze znakami LOPP.

We wtłoczonej w ziemię kabinie samolotu znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki pilota, których nie można było wydobyć. Pod szczątkami skrzydeł i podwozia leżały drugie zwłoki — obserwatora.

Wezwany na miejsce katastrofy lekarz miejscowy dr. Kański mógł stwierdzić jedynie zgon obu lotników.

Ze znalezionej książki pokładowej okazało się, iż samolot odbywał lot z Krakowa do Warszawy. Pilotował maszynę Tadeusz Strumiński. Nazwiska obserwatora nie udało się odcyfrować w książce, ponieważ została ona częściowo uszkodzona.

Zawiadomiono o katastrofie władze i Aeroklub krakowski.

Przyczyna katastrofy nie została wyjaśniona. Bada ją przyła późnym wieczorem komisja.

Napad bandycki pod Krakowem

Onegdaj w nocy napadnięty został na drodze w Kurdwanowie 48-letni rolnik Wojciech Janos, który szedł w towarzystwie jakiegoś osobnika, przez czterech nieznanych bandytów.

Napastnicy z niewiadomych narazie przyczyn rzucili się na Janosika i pocięli go nożami, zadając mu ciężkie rany. M. in. Janos doznał ciętej rany brzucha.

Przewieziono go do szpitala św. Łazarza w stanie ciężkim.

Sędzia przemytnikiem waluty

Funkcjonariusze urzędu celnego w kontroli dewizowej w Gdyni znaleźli w czasie rewizji pasażerskiej przed odejściem s/s „Kościuszki" na wycieczkę do Sztokholmu przy jednym z pasażerów 4.800 zł gotówką, które pasażer ów usiłował nielegalnie wywieźć zagranicę.

W czasie kontroli pasażer ów zgłosił tylko 50 zł, a przy rewizji osobistej znaleziono przy nim dalsze 400 zł w portfelu i 4.400 zł w chusteczce, zawiązanej pod bielizną.

Pasażera, który usiłował przemycić pieniądze zagranicę przy trzymano i przekazano władzom sądowym, które rozpatrywały tę sprawę w trybie przyspieszonym w dniu 10 bm. — Przemytnikiem okazał się sędzia Walery Paszkowski.

Obrońca oskarżonego wniósł o zbadanie stanu poczytalności swego klienta, wobec czego sąd sprawę odroczył do poniedziałku 13 bm.

XIV. TYDZIEŃ L. O. P. P.

LOPP. organizuje XIV Tydzień Lotniczy, by przypomnieć społeczeństwu o swych celach i zadaniach, by budzić czujność i nie pozwolić się zaskoczyć niebezpieczeństwu, by zorganizować w swych szeregach wszystkich Polaków dla obrony granic Rzeczypospolitej i dobra jej obywateli.

Wszystkim wiadomo, że przyszła wojna będzie wojną lotniczo-gazową, która nie ograniczy swych działań wojennych do linii frontu, lecz grozić będzie całemu krajowi.

Wiadomo też, że od stanu uświadomienia mieszkańców wsi i miast zależeć będzie skuteczność ich obrony.

Niestety, nie wszyscy jeszcze znają metody celowej obrony. — Obowiązkiem całego społeczeństwa jest dążyć do uświadomienia i zorganizowania wszelkich środków do obrony przeciw lotniczo-gazowej.

LOPP. organizuje kursy i odczyty — przygotowujące społeczeństwo do obrony.

LOPP. zaopatruje społeczeństwo w sprzęt obronny i uczy jego zastosowania.

LOPP. buduje szkoły lotnicze, lotniska, szkoli kadry pilotów, którzy będą zdolni stawić czoła nieprzyjacielskim eskadrom.

XIV. Tydzień LOPP. odbywa się pod hasłami: „Silne lotnictwo to potęga Państwa — budujmy szkoły lotnicze". Obowiązkiem każdego Polaka jest hasła te podjąć i zrozumieć. Każdy Polak dla własnego bezpieczeństwa przyczyni się do ich zrealizowania przez złożenie datku na LOPP.

SKAZANIE NARODOWCÓW w Krakowie

Przed sądem starościńskim odpowiadało 9 czonków stronnictwa „narodowego", oskarżonych o noszenie mundurów i zakłucanie spokoju publicznego Sąd starościński skazał 8 oskarżonych na areszt po tygodniu jednego na dwa tygodnie.

SENSACYJNY ARESZT KUPCA ŻYDOWSKIEGO

Kupiec z Kostopola Feldman, został zaaresztowany pod zarzutem usiłowania przekupienia policjanta.

Podczas rewizji znaleziono u Feldmana niestemplowaną wagę. Sporządzono protokuł. Potym nagle do mieszkania Feldmana przybyli przedstawiciele władz, aresztując go pod zarzutem posłania policjantowi worka z otrębami, celem przekupienia funkcjonariusza PP. Feldman został odstawiony do więzienia w Równem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku [illegible] Telefon [illegible] Redaktor przyjmuje od godz. 16—17

CENY OGŁOSZEŃ: [illegible] — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Alfred Kwiatkowski **Drukarnia „Monopol" w Krakowie.**